WIDZIMY
REAGUJEMY
ZMIENIAMY

razem dla Wawra

LISTA NR 17

Gazeta Wawerska

marzec 2024

Nr 3 (66)
Gazeta bezpłatna
ISSN 2544-3666
Nakład: 16 000 egz.

www.gazetawawerska.pl

Aleksandrów, Anin, Falenica, Las, Marysin, Miedzeszyn, Międzylesie, Nadwiśle, Radość, Sadul, Wawer, Zerzeń

Drużyna Razem dla Wawra

11-14

Fot. Piotr Jankowski

PIZZA MARYSIN
Przystanek dobrych smaków

pizza - burgery - tortille - quesadille - pasty - sałatki - zapiekanki z pieca - dania obiadowe

PIZZA MARYSIN

NAJWIĘKSZA W OKOLICY 60 cm !!!

ul. Korkowa 96 509-756-856 www.pizzamarysin.pl

WAWERSKIE SPRAWY. **Od redaktora naczelnego.**

Widzimy, reagujemy, zmieniamy

RAFAŁ CZERWONKA
RADNY DZIELNICY WAWER
r.czerwonka@gazetawawerska.pl

Widzimy wszystko to co się dzieje w naszej dzielnicy i widzimy jak bardzo potrzebna jest zmiana. Stąd hasło wyborcze Komitetu Wyborczego Stowarzyszenia Razem dla Wawra: „Widzimy, reagujemy, zmieniamy". Z jednej strony widzimy bowiem nieprawidłowości władzy, której nieustannie trzeba patrzeć na ręce, a z drugiej strony widzimy także potrzeby mieszkańców i wszystko to, co jest jeszcze do zrobienia.

Mamy niepowtarzalną szansę na to, aby w wawerskim samorządzie drastycznie ograniczyć władzę partii politycznych i władzę tych samych ludzi od kilkudziesięciu lat. I to nie jest banał czy pobożne życzenie. Drużyna kandydatów Razem dla Wawra (to jedyny komitet stowarzyszeniowy na terenie Wawra) zebrana została niezwykle sprawnie spośród członków i sympatyków Stowarzyszenia, co już samo w sobie dobrze wróży. To doświadczeni społecznicy, dobrze znający sprawy mieszkańców (w środku numeru prezentujemy wszystkich kandydatów Razem dla Wawra). Nie mamy żadnych tzw. „spadochroniarzy" z partii politycznych, choć było kilku chętnych. Lepszej szansy na pozytywną zmianę w Wawrze może naprawdę długo, długo nie być.

Warto tu zauważyć, że jeśli sam tylko moment kampanii wyborczej miałby decydować o tym kogo wybieramy jako naszych reprezentantów na następne 5 lat byłoby to oczywiście ze szkodą dla nas wszystkich. Każdego dnia ujawniają się bowiem tacy kandydaci, którzy nigdy aktywni nie byli, a teraz podnoszą w przestrzeni publicznej jakiekolwiek tematy, aby tylko zaistnieć i spróbować wykorzystać swoją szansę. Mamy wątpliwości czy tacy ludzie byliby w ogóle aktywni po ewentualnym uzyskaniu mandatu radnej czy radnego.

Wierzę w mądrość wyborców. Wierzę w Was. Wierzę w Waszą świadomość tego, co się dzieje w Wawrze, a o czym informowaliśmy na łamach Gazety Wawerskiej przez całą mijającą kadencję. Wierzę, że przy urnach nie będziecie Państwo sugerować się stosunkowo krótką, a jednocześnie sztuczną i plastikową kampanią wyborczą, z ogólnikami w stylu „Wawer to mój dom", albo „być blisko ludzi", ale rzeczywistym zaangażowaniem społeczników w wawerskie sprawy w dłuższym i szerszym horyzoncie.

Życząc Państwu Spokojnych Świąt Wielkanocnych, jednocześnie polecamy się w wyborach samorządowych 7 kwietnia br.

Gazeta Wawerska

Adres redakcji:
Gazeta Wawerska
Stowarzyszenie „Razem dla Wawra"
ul. Patriotów 77,
04-950 Warszawa
redakcja@gazetawawerska.pl
www.gazetawawerska.pl

Redaktor naczelny:
Rafał Czerwonka

Redaktor prowadzący:
Piotr Grzegorczyk

Wydawca:
Gazeta Wawerska Sp. z o.o. w Warszawie

Dziennikarze i stali współpracownicy:
Mateusz Adamski, Jan Andrzejewski, Jakub Gryz, Kamila Kadzidłowska, Michał Mroziński, Olga Pasierbska, Stanisław Rybicki, Piotr Świątecki,Andrzej Tomaszczyk

Druk:
Polska Press Sp. z o.o., Białystok

Reklama:
Rafał Czerwonka
reklama@gazetawawerska.pl
tel. +48 697-030-782

Facebook:
www.facebook.com/gazetawawerska/

Gazeta bezpłatna
ISSN 2544-3666
Nakład 16 000 egz.
Data wydania: 21.03.2024

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

WIELKANOC *ze smakiem*

PIEKARNIA CUKIERNIA 1927 1927
GRZYBKI ®
H. Cichowski

ZDJĘCIE POGLĄDOWE

Sprawdź naszą ofertę

ZAPRASZAMY DO NASZYCH SKLEPÓW

Al. Dzieci Polskich 21
Pon. – pt. 6:00 - 20:00
Sob. 7:00 - 15:00

Ul. Korkowa 68
Pon. - pt. 6:00 - 20:00
Sob. 6:30 – 20:00
Niedz. 8:00 - 20:00

Ul. Żegańska 2A
Pon. – pt. 6:00 – 20:00
Sob. 7:00 – 15:00

Ul. Żegańska 22E lok. 4
Pon. – pt. 6:00 – 20:00
Sob. 7:00 – 15:00
Niedz. 8:00 – 17:00

Ul. Korkowa 165A
Kaufland
Pon. – pt. 7:00 – 21:00
Sob. 7:00 – 21:00

Przyczepa Grzybki
ul. Lucerny 24/26
Pon. – pt. 6:00 – 20:00
Sob. 7:00 – 15:00

www.piekarniagrzybki.pl | www.facebook.com/grzybkifanpage

INFRASTRUKTURA. **Kto i kiedy ma ją zbudować?**

Jak tu u was pięknie pachnie

MATEUSZ J. ADAMSKI
m.adamski@gazetawawerska.pl

Kanalizacja w Wawrze jest jak yeti – wszyscy o nim słyszeli, ale tylko nieliczni mieli okazję zobaczyć na własne oczy. Wiedzą o tym dobrze także sztabowcy ratusza, bo na samym starcie kampanii przed wyborami samorządowymi z odsieczą w sprawie tego śmierdzącego problemu przybył do Wawra sam prezydent Warszawy. Przybył, by uświetnić moment podpisania umowy na budowę istotnego elementu wawerskiej sieci kanalizacyjnej i wodociągowej o wielomilionowej wartości. I by pochwalić się wielkim przyśpieszeniem budowy kanalizacji i wodociągów w naszej dzielnicy. Niestety, tu wyborcza kiełbaska okazała się kotletem – nie dość, że odgrzewanym, to jeszcze mocno obgryzionym.

Nie można zaprzeczyć, że zawarcie umowy na budowę urządzeń sieci wod-kan za 83 mln zł jest wydarzeniem istotnym, wszak przybliża nas do celu. Jednak należałoby tę wartość odnieść do skali rzeczywistych potrzeb największej i najbardziej zaniedbanej infrastrukturalnie dzielnicy Warszawy.

Mieszkańcy Wawra pozbawieni luksusu dostępu do sieci wod-kan mogą sprawdzić zapisy planu MPWiK na lata 2022-30 dla swojej ulicy w Biuletynie Informacji Publicznej w uchwale Rady Warszawy nr LXII/2018/2022 z dnia 17.03.2022.
Jeśli mieszkają Państwo w Radości, Aninie lub Międzylesiu i nie mają możliwości samodzielnego odszukania tej informacji w internecie, proszę o wysłanie SMS-a z nazwą ulicy i literą K (jak kanalizacja) i/lub W (jak wodociąg) na numer **888 776 782**. W ciągu 48 godzin udzielę Państwu informacji o planowanym roku budowy kanalizacji lub wodociągu w Państwa okolicy.

A także do kluczowego dokumentu planistycznego w tej sferze, jakim jest Wieloletni Plan Rozwoju i Modernizacji Urządzeń Wodociągowych i Urządzeń Kanalizacyjnych MPWiK na lata 2022-30 (w skrócie „plan MPWiK na lata 2022-30"). I to ten dokument winien być dyskutowany, bo podpisana w blasku fleszy umowa jest realizacją małej części jego założeń. Niestety, zamiast rzetelnej oceny perspektyw budowy kanalizacji i wodociągów w Wawrze dostaliśmy przy okazji wizyty Rafała Trzaskowskiego przy Żegańskiej jedynie promocyjny szum i fantastyczne wizje specjalistów od public relations.

Potrzeby Wawra w zakresie kanalizacji i wodociągów idą w setki oddzielnych zadań inwestycyjnych, które dają łącznie setki kilometrów sieci do wybudowania od zera. Trudno objąć ten temat w krótkim artykule, dlatego na jego potrzeby skupmy się na sieci kanalizacyjnej. Według powszechnej opinii mieszkańców Wawra, z którą spotykam się każdego dnia w czasie przedwyborczych rozmów, to ona jest królową wśród wszystkich wawerskich problemów. Wiadomo, że skala potrzeb, albo inaczej – skala zaniedbań, jest gigantyczna i nikt przy zdrowych zmysłach nie oczekuje od podlegającego ratuszowi MPWiK skanalizowania Wawra w trzy czy choćby pięć lat. Ale dlaczego nawet horyzont 9-letni nie jest wystarczający, żeby raz na zawsze przenieść naszą dzielnicę w XXI wiek?

Opierajmy się na faktach. Plan MPWiK na lata 2022-30, który spece od politycznego marketingu próbują nam teraz sprzedawać jako nowość, został przyjęty w drodze uchwały Rady Warszawy równo dwa lata temu. Musiał zostać uchwalony, ponieważ stało się jasne, że wskutek pandemii, a więc także galopującego wzrostu cen materiałów i usług budowlanych nie uda się zrealizować poprzednio obowiązującego planu na lata 2021-28. Przy czym, pomimo tych plag, plan na lata 2022-30 wcale nie został odpowiednio zwiększony. Został obcięty – z 4,70 mld zł do 4,36 mld zł. Za to jego realizację wydłużono z 8 do 9 lat. Nie trzeba być wielkim matematykiem, żeby rozumieć, że w nowej rzeczywistości cenowej i ze zmniejszonym budżetem wiele inwestycji musiało zostać w planie opóźnionych, a inne wyrzucone poza bieżącą dekadę. Oto i skala „sukcesu" rządzących, którą próbuje się teraz bałamutnie przekuć w polityczne złoto.

Statystyka daje wszystkim, ale nie po równo. Patrząc w aktualnym planie na podział budżetu na inwestycje kanalizacyjne pomiędzy poszczególne dzielnice, widzimy, że Wawer jest sporo za podium. Miasto przeznaczy w latach 2022-30 na budowę, przebudowę, wymianę i remonty sieci kanalizacyjnej w Wawrze 9,35% budżetu MPWiK zaplanowanego na takie roboty w Warszawie i kilku ościennych gminach, podczas gdy na Bielanach odpowiednio 16,76%, Białołęce 14,10%, Mokotowie 15,21% i Żoliborzu 11,79%. Licząc nakłady finansowe, jesteśmy więc na piątym miejscu pośród dzielnic. Znacznie lepiej prezentują się zaplanowane efekty rzeczowe tych prac: w Wawrze powstanie lub zostanie zmodernizowanych 209,6 km sieci, na Białołęce 173,9 km, w Wilanowie 35,1 km.

W planach Wawer zyska więc w latach 2022-30 najwięcej kilometrów sieci. Z danych wynika, że inwestycje w innych dzielnicach są bardziej kapitałochłonne i zapewne bardziej skomplikowane, bo dotyczą innych elementów systemu niż stosunkowo prosta i tańsza w budowie podstawowa sieć kanalizacyjna, której w Wawrze najbardziej brakuje. Czy jednak skoro budowa tych 209,6 km „rur" w naszej dzielnicy jest stosunkowo mniej kosztowna niż urządzeń w innych dzielnicach, to czy nie ma tu miejsca na korektę? To zadanie dla nowej kadencji samorządu: wyrównać katastrofalne zacofanie cywilizacyjne Wawra. Miasto z każdym rokiem coraz bardziej ucieka naszej dzielnicy, a my rozmawiając wciąż o zdobyczach końca XIX wieku tracimy z pola widzenia prawdziwe wyzwania współczesności.

Czy oprócz zwiększenia funduszy na inwestycje w wawerską sieć wod-kan da się coś z tym zrobić? Tak, wyznaczając priorytety. Nie rozmieniając się na drobne przy alokacji środków w skali miasta. Zawierając w tej sprawie w Wawrze i dla Wawra umowę społeczną, która będzie zakładała wielką mobilizację urzędników wszystkich biur, wydziałów, radnych, projektantów i mieszkańców.

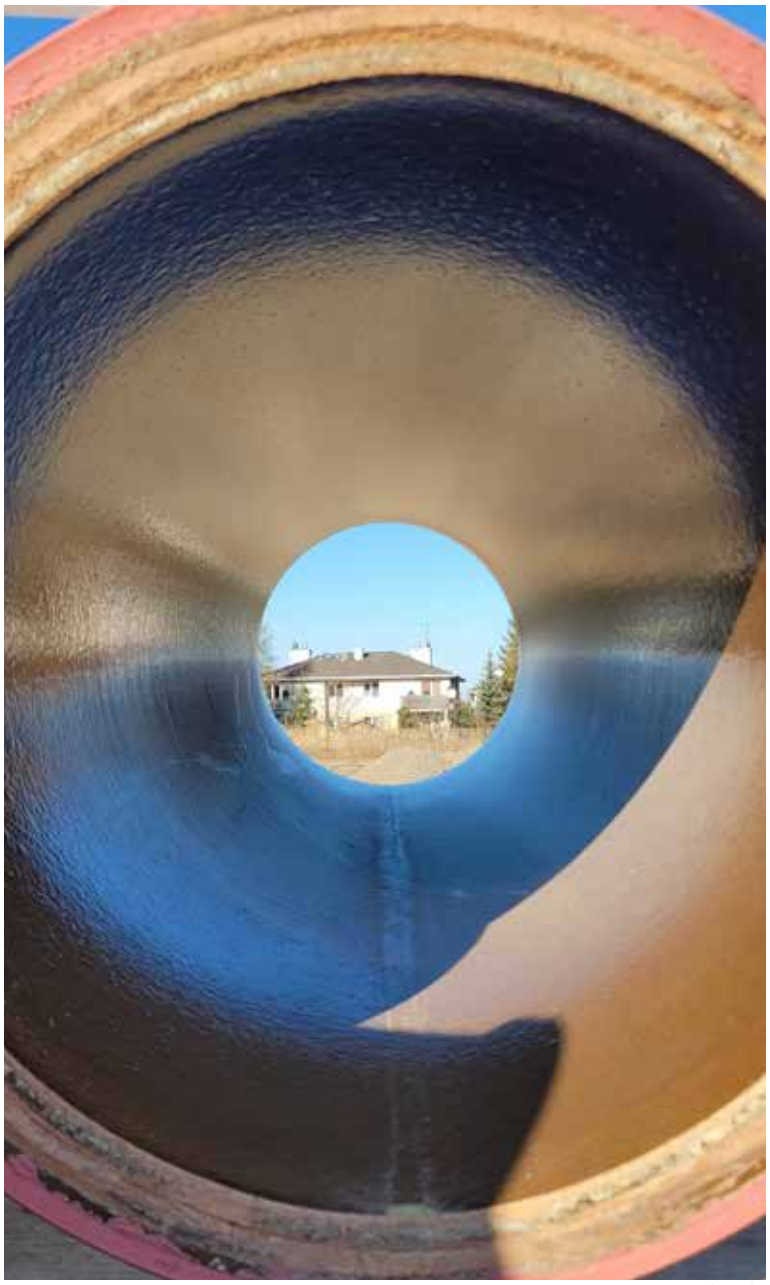

Fot. Mateusz Adamski

Czy można było zrobić więcej w mijającej kadencji samorządu? Radni klubu Razem dla Wawra w połowie 2022 roku wyszli z inicjatywą na forum Rady Dzielnicy, by ta wezwała MPWiK do zintensyfikowania inwestycji w Wawrze i skłoniła miejską spółkę do rozpoczęcia prac projektowych od razu dla wszystkich wawerskich zadań. Bo problemem w tych złożonych procesach są nie tylko fundusze, ale też czas potrzebny na postępowania administracyjne, prace projektowe, a następnie liczne „niespodzianki" na etapie robót. Nie czekając z projektowaniem na kolejkę danego odcinka sieci w planie wieloletnim, uniknęlibyśmy kaskadowych opóźnień. Niestety, dobra idea przepadła, rozwodniona zastrzeżeniami i pobocznymi zapisami w uchwale, którą większość w radzie przegłosowała wbrew interesowi wspólnoty.

Czy więcej mogą zrobić mieszkańcy? Z pewnością – jeśli im w tym mądrze pomożemy. Bo znającym problemem jest niski odsetek przyłączeń do nowo zbudowanych sieci wod-kan, co powoduje niską efektywność tych inwestycji. Obecnie dotacja dla mieszkańców na likwidację zbiornika bezodpływowego wraz z budową przyłącza wynosi maksymalnie 6 000 zł, ale koszty budowy przyłącza od granicy posesji do domu wynoszą zwykle co najmniej dwa razy tyle. Dla wielu mieszkańców to bariera finansowa nie do przeskoczenia. Potrzeba nowych rozwiązań: zwiększenia dotacji i powiązania jej wysokości z czasem podjęcia decyzji – im szybciej, tym wyższa kwota wsparcia. Być może należy zastosować kryterium dochodowe. Z pewnością należy wzmocnić akcję informacyjną i zaoferować pomoc przy przygotowywaniu wniosków osobom, które mogłyby mieć z tym trudności. Wawer naszych marzeń wart jest każdego wysiłku.

Mateusz J. Adamski
Kandydat do Rady Dzielnicy Wawer
w okręgu Radość-Anin-Międzylesie
lista nr 17

INFRASTRUKTURA. **Przedwyborcze obiecanki okołokanalizacyjne.**

Po zawietrznej stronie szamba

RAFAŁ CZERWONKA
RADNY DZIELNICY WAWER
r.czerwonka@gazetawawerska.pl

Fot. Rafał Czerwonka

Jeden z uczestników konferencji prasowej dotyczącej podpisania umowy na inwestycję wodno-kanalizacyjną dla części Nadwiśla, która odbyła się w Wawrze na początku lutego, nazwał tę zapowiadaną budowę „skokiem cywilizacyjnym". Czyżby? Jestem przekonany, że nasza cywilizacja, w stolicy środkowoeuropejskiego państwa jest już zdecydowanie dużo dalej w rozwoju. Na poziomie Unii Europejskiej dostęp do wody i urządzeń sanitarnych jest już traktowany zresztą jako podstawowe prawa człowieka, ale jak widać w Wawrze to wciąż niedoścignione cywilizacyjne osiągnięcie.

Konferencja w sprawach wodno-kanalizacyjnych na terenie Wawra jest ewenementem, bo dotychczas wszelkie tego typu zagadnienia wawerscy włodarze natychmiast odsyłali do spółki MPWiK. No ale w tym przypadku chodziło przecież o odtrąbienie sukcesu, jakim jest rozstrzygnięcie przetargu, który zapowiadany był od wielu, wielu lat. Moment tej konferencji i samego podpisania umowy nie został oczywiście wybrany przypadkowo - partia rządząca doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że musiała przed wyborami choć trochę zaadresować jedną z największych bolączek Wawra. Nie sądzę jednak, żeby mieszkańcy dali się na to nabrać, bo samo podpisanie umowy żadnym przełomem nie jest. Śledzę inwestycje wodno - kanalizacyjne na terenie naszej dzielnicy od dawna i jeszcze nie widziałem takiej, która byłaby zrealizowana w zapowiadanym terminie. Tak samo będzie i w tym przypadku.

Święta, święta i po świętach

Ogłoszona z pompą inwestycja, dla której dopiero teraz rozpocznie się projektowanie, umożliwi przyłączenie tej części wybudowanej infrastruktury, która od kilku lat leży nieużywana w ziemi. W rejonie przebudowanego odcinka Wału Miedzeszyńskiego zakopane są bowiem miliony złotych, które zamrożono na lokacie bez odsetek. Zgrać tego z rozwojem pozostałej części sieci wod-kan oczywiście się nie dało. Chociaż i tak uważam, że to lepsze niż budowa nowych dróg zupełnie bez kanalizacji, tak jak miało to miejsce w kilku przypadkach w ciągu ostatniej kadencji samorządowej (np. w ul. Bylicowej Trzykrotki, Liliowej, czy za chwilę w ul. Celulozy).

Dzięki zapowiedzianej inwestycji „skok cywilizacyjny" będzie mogło w końcu zaliczyć osiedle wielorodzinne „Pod Lipami" przy Wale Miedzeszyńskim. Kilkuset mieszkańców korzysta tutaj od 23 lat z jednego, wspólnego szamba o pojemności zaledwie 30m^3. To co się tam zbiera trzeba wywozić przynajmniej raz dziennie, a w niedzielę i święta, kiedy większość mieszkańców jest w domu, jeszcze częściej.

Kanalizacyjny niedasizm

Dlaczego rozwój podziemnej infrastruktury jest tak powolny? Dlaczego wszystkie terminy realizacji poszczególnych odcinków sieci muszą być ciągle aktualizowane?

Ktoś powie, że budowa infrastruktury kosztuje, ktoś inny powie, że przeszkadza w tym biurokracja. Mi najbardziej brakuje jednak politycznej woli ostatecznego rozprawienia się z tym tematem. Gdyby korzyść z rozwiązania tego problemu byłaby większa i jakkolwiek chociaż gołym okiem widoczna (wszak chodzi tu o infrastrukturę podziemną) to wszystkie wstęgi byłyby już poprzecinane i mielibyśmy problem z głowy.

Historia lubi się powtarzać

W 2017 roku mieszkańcy osiedla Sadul byli w podobnym momencie jak dzisiaj mieszkańcy Nadwiśla. Rozstrzygnięto wtedy przetarg na zaprojektowanie kanalizacji na tym osiedlu, a przedstawiciele MPWiK zapewniali publicznie, że „budowa kanalizacji w osiedlu Sadul to perspektywa lat 2019-2020". Minęło od tego momentu prawie 7 lat i w dalszym ciągu nie widać perspektyw na skanalizowanie uliczek w bezpośrednim sąsiedztwie dużego kolektora. Wymówką jest rzekomy brak pieniędzy, chociaż przez wiele lat nikt ze strony miasta takiego argumentu nawet nie podnosił.

Plany zawsze nieaktualne

Sami przedstawiciele spółki odpowiedzialnej za realizację tych inwestycji przyznają, że najnowszy „Wieloletni Plan Rozwoju i Modernizacji Urządzeń Wodociągowych i Urządzeń Kanalizacyjnych MPWiK na lata 2022-30" nie jest już aktualny. Według MPWiK był przygotowywany jeszcze w 2021 roku, koszty realizacji mocno wzrosły w stosunku do tego co było zakładane, a środki finansowe nie są wystarczające, aby realizować wszystkie zadania dla poszczególnych lat. Brak pieniędzy nie tłumaczy jednak wszystkiego.

Przykładem niech tu będzie brakujący, niewielki odcinek kanalizacji do kilkunastu posesji w ul. Klimontowskiej. Projekt był już gotowy wiele lat temu, ale kiedy wbito łopaty w ziemię okazało się, że wodociąg położony jest niezgodnie z dokumentacją. Wykopany dołek zasypano i sprawa leży od tamtego czasu nietknięta. Dla tych kilkudziesięciu mieszkańców jest to niezwykle frustrujący fakt, iż znajdując się tak blisko infastruktury kanalizacyjnej nie mogą jednak przyłączyć do niej swoich posesji. Korzystanie z przydomowych dołów gnilnych jest w tym przypadku szczególnie uciążliwe, bowiem pierwotny inwestor z uwagi na spodziewaną rychłą budowę sieci kanalizacyjnej wyposażył każdą parę segmentów tylko w jedno szambo o pojemności 7m^3, co daje efektywnie 3,5m^3 pojemności na segment, a to z kolei wiąże się z koniecznością bardzo częstego wywozu nieczystości. Czy naprawdę nie można sprawnie poradzić sobie z takim problemem?

Na łapu capu

Śledzenia poszczególnych projektów inwestycyjnych nie ułatwia brak jakiegokolwiek systemu informacyjnego na ten temat. Nie są tu stosowane też jakiekolwiek metodyki zarządzania projektami, jakie od dawna używane są w biznesie. Gdyby projekty te były prowadzone profesjonalnie mielibyśmy np. na bieżąco aktualizowane harmonogramy poszczególnych projektów (a nie raz na 2-3 lata), znalibyśmy kolejne planowane działania w odniesieniu do każdego z zadań inwestycyjnych. Dzisiaj uzyskanie odpowiedzi na zapytanie o status danej inwestycji trwa wiele tygodni, a często nawet kilka miesięcy. To nie jest normalne.

Zawiewa szambem

Jak przyznają sami urzędnicy tylko ok. 32-35% nieruchomości w Wawrze ma dostęp do sieci kanalizacyjnej, a udział ten niewiele się zmienia na przestrzeni lat (domów z szambami wciąż przybywa). Wielu z nas długo jeszcze będzie musiało doświadczać tego, jak nieprzyjemnie jest stanąć podczas opróżniania szamba po jego zawietrznej stronie.

Rafał Czerwonka
Kandydat do Rady Dzielnicy Wawer
w okręgu Nadwiśle-Sadul-
-Wawer-Zerzeń
lista nr 17

EKOLOGIA. O tym, czy polityka jest dobra dla ekologii...

Ochrona przyrody czy pseudo-ekologia?

JAN ANDRZEJEWSKI
j.andrzejewski@gazetawawerska.pl

Na co powinny trafić pieniądze marnowane na ekologiczne gadżety?

O tym jak cenna jest wawerska przyroda, nie trzeba nikogo przekonywać. Słowo „cenna" możemy rozumieć także wprost, w jego finansowym znaczeniu. Okazuje się bowiem, że pieniądze mają znaczenie, gdy chcemy ustanowić drzewo pomnikiem przyrody czy mieć pewność, że wartościowe przyrodniczo tereny pozostaną dla nas dostępne.

Pomniki przyrody za drogie

W ciągu ostatnich 6 lat Stowarzyszenie Razem dla Wawra (SRdW) zawnioskowało o nadanie statusu pomników przyrody dla 9 wybranych drzew. Decyzja leży w gestii Rady M. St. Warszawy. Jeśli rosną poza terenami we władaniu samorządu, urzędnicy miejskiego Biura Ochrony Środowiska pytają właścicieli lub użytkowników wieczystych o opinię. Brak zgody może utrudniać ustanowienie drzewa pomnikiem, gdyż miasto obawia się roszczeń związanych z ograniczeniem prawa do dysponowania gruntem. To przede wszystkim zakaz ścinania takich drzew i budowy w promieniu 15 m.

Ostatnio miasto odmówiło tej szczególnej ochrony dwóm okazałym dębom z osiedla „IBJ" w Aninie. Rosną na terenie Narodowego Centrum Badań Jądrowych, które zgodę warunkowało całkowitym przejęciem przez samorząd odpowiedzialności za nie. Wobec tego, urzędnicy nie przedłożyli stosownej uchwały pod głosowanie rady miasta, w obawie o jej skutki finansowe.

Dlaczego samorząd, który gospodaruje pieniędzmi podatników nie chce w imieniu nas wszystkich ponosić kosztów ochrony najpiękniejszych okazów? Przecież to jest w najlepiej pojętym interesie wspólnoty. Nawet jeśli wiążę się to z rekompensatami dla użytkowników i właścicieli czy też ponoszeniem kosztów pielęgnacji i zabezpieczenia drzew.

Prywatne dęby

Niedawno zgłosiliśmy na pomniki przyrody dwa dęby na Łąkach Zastowskich, w okolicy Zakola Wawerskiego. Jeden z nich był bohaterem okładki poprzedniego numeru Gazety Wawerskiej. Rosną na terenie prywatnym, jakim jest zresztą większość tego wartościowego przyrodniczo obszaru. Czy potencjalne roszczenia właścicieli znów będą przeszkodą? Teren jest podmokły i przeznaczony w planie miejscowym na zieleń urządzoną. A zatem status pomnika nie zablokuje nikomu żadnej większej inwestycji. Jeśli jednak wypłata jakichś odszkodowań byłaby zasadna, taki koszt jest warty poniesienia.

Lasy prywatne

Wielokrotnie pisaliśmy już o proponowanej przez SRdW na sesji rady dzielnicy strategii na rzecz lasów prywatnych. Żeby w końcu wypracować plan wykupu terenów, które służą nam wszystkim. Nie musi wiązać się to z wydatkiem setek milionów w jednym roku budżetowym, proces można bowiem rozłożyć w czasie i ograniczyć do priorytetów. Takimi mogą być zarówno wybrane w przejrzystej procedurze działki leśne, jak i łąki z pomnikowymi dębami. Wartościowe przyrodniczo, ale niekoniecznie inwestycyjne jeśli i tak nie można na nich nic zbudować.

To przecież nasze wspólne dobro, na którego ochronę stać stolicę dużego unijnego kraju, który może sobie pozwolić na kładkę przez Wisłę za 120 mln zł. Warszawa XXI wieku jest znacznie bogatsza niż ta z 20-lecia międzywojennego, gdy Stefan Starzyński doprowadził do wykupu Lasu Kabackiego.

Skąd wziąć pieniądze?

Czyli z jakich wydatków powinniśmy zrezygnować. Przykładem jest kosztowny projekt z budżetu obywatelskiego przewodniczącego rady dzielnicy Michała Żebrowskiego. Budujący swój proekologiczny wizerunek polityk Koalicji Obywatelskiej, po raz drugi proponuje wiaty przystankowe z porośniętymi zielenią dachami i panelami słonecznymi. W poprzedniej edycji wydano 600 000 zł na 6 wiat. Koszt jednej to 100 000 zł, podczas gdy cena zwyczajnej nie przekracza 50 000 zł. W obecnej edycji ten sam projekt szacuje się na 634 000 zł dla 7 wiat.

Jeszcze bardziej wątpliwym przykładem „dbania o ekologię" (również z budżetu obywatelskiego) są 3 butelkomaty wynajęte w 2023 r. na 4 miesiące. Koszt to 558 000 zł w tym 18 000 zł na 10gr wypłaty dla mieszkańców za każdą wrzuconą butelkę. To projekt Mikołaja Wasiewicza kandydującego obecnie do rady dzielnicy z listy KO. Dwukrotnie odrzucili go wawerscy urzędnicy, ale ich opinię zlekceważyła Karolina Zdrodowska p.o. Dyrektora koordynatora ds. przedsiębiorczości i dialogu społecznego w warszawskim ratuszu. Projekt jest absurdalny, bo przecież i tak istnieje obowiązek segregacji odpadów i nie powinno to zależeć od dodatkowych profitów w postaci 10gr od butelki. Choć pierwotnie planowano postawienie 5 (a nie 3) butelkomatów na cały rok, a nie na 4 miesiące, niewidzialna ręka ekologii nie daje za wygraną. Projekt ponownie zgłoszono. Zmieniła się tylko nazwa na „Butelkomaty dla Wawra - Tym razem działające!" i autor. Zgodnie z informacją na stronie budżetu obywatelskiego jest nim Leszek Kordyl. Kto zatem faktycznie stoi za tą inicjatywą?

To, że wybierane są takie projekty pokazuje tylko, że trzeba budować świadomość obywatelską i pobudzać do krytycznego myślenia. Nie bez znaczenia pozostaje jednak fakt, że o dopuszczeniu projektu do głosowania decydują urzędnicy.

Wycinka drzew pod kosztujący 12 mln zł Park Aktywności Rodzinnej

Park Aktywności Rodzinnej

Aż 12 mln zł na wykup działek można by wygospodarować, gdyby przeprowadzić rzetelne konsultacje z mieszkańcami w sprawie budowy Parku Aktywności Rodzinnej na terenie zielonym w osiedlu Zerzeń. Dzielnica przeprowadziła je za 123 000 zł, tyle że sami zainteresowani głosu w nich najwyraźniej nie mieli (może żeby wynik się zgadzał zostały zrobione gdzieś w Ursusie albo na Białołęce?). Mieszkańcy (Ci z sąsiedztwa) sami przeprowadzili ankiety za darmo i wyszło z nich dobitnie, że nie chcą tej inwestycji, a jeśli już, to w minimalnym zakresie, żeby oszczędzić przyrodę. Nie dość, że marnowane jest 12 mln zł, to jeszcze pod topór poszło wiele drzew. Ale żeby wawerscy włodarze wyszli z tego z proekologicznym wizerunkiem, na profilu fejsbukowym „Dzielnica Wawer" możemy zobaczyć zdjęcie jak wykop omija młody świerk. Fotografii leciwych ściętych drzew nie ma.

To już było, co dalej?

Co się stało, to nie odstanie. Pozostaje jednak apelowanie o mądre decyzje nie tylko w głosowaniu w budżecie obywatelskim, ale przede wszystkim w wyborach samorządowych. Te decyzje bezpośrednio dotyczą naszych pieniędzy i naszego najbliższego otoczenia. To od nas zależy czy będziemy mieli imponujący pomnik przyrody na wieki, czy butelkomat na kilka miesięcy.

Jan Andrzejewski
Kandydat do Rady Dzielnicy Wawer
w okręgu Radość-Anin-Międzylesie
lista nr 17
Andrzejewski dla Wawra

Od Redakcji:
Publikowany w Gazecie Wawerskiej nr 5 (60) tekst Jana Andrzejewskiego pt. „Zieleń wyborcza" został wyróżniony nominacją do nagrody LOCAL PRESS 2023 dla autorów najciekawszych tekstów niezależnej prasy lokalnej. Gratulujemy!

Trzy butelkomaty działające tylko przez cztery miesiące kosztowały podatników 558 000 zł.
Zdjęcie: bo.um.warszawa.pl

MARYSIN WAWERSKI. **SM Marysin wygrywa w pierwszej instancji.**

Urząd dla mieszkańców czy dla deweloperów?

PIOTR GRZEGORCZYK
RADNY DZIELNICY WAWER
p.grzegorczyk@gazetawawerska.pl

To tekst o wygranej przez „SM Marysin" w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym ws. decyzji o pozwoleniu na budowę 9-kondygnacyjnego budynku przy ulicy Korkowej. To się nieczęsto zdarza...

Pozwolenie na budowę

Na niewielkiej działce przy ul. Korkowej 102 w Marysinie, w miejscu gdzie znajduje się (jeszcze) 2-kondygnacyjna willa, tuż obok 10-piętrowych wieżowców miał (ma) stanąć 25-metrowy blok. Pozwolenie na budowę wydano w lutym, a już w marcu 2022 radni klubu Razem dla Wawra zakwestionowali m.in. pomysł na bilansowanie pow. biologicznie czynnej „pionową ścianą", ale przede wszystkim, zakwestionowali prawidłowość (konkretnie: czytelność) dołączonej do dokumentacji analizy przesłaniania istniejących wieżowców przez projektowany budynek, zwracając uwagę, że jego bryła oddziałuje na mieszkania w pobliskich wieżowcach. Uff...

Wszystko jest ok.?

Do pisma skierowanego do zarządu dzielnicy i naczelniczki WAiB[1] Teresy Zduńczyk, dołączyliśmy wykonaną przeze mnie analizę przesłaniania dla w/w inwestycji. Wynikało z niej jednoznacznie, że projektowany budynek narusza obowiązujące przepisy, a pozwolenie na budowę na ten projekt nie powinno nigdy zostać wydane.

Naczelniczka Zduńczyk zignorowała tę analizę, a burmistrz N. Szczepański odpisał nam, że w/w „postępowanie zostało przeprowadzone prawidłowo".(?!)

Uchylenie decyzji

Wkrótce „SM Marysin" zaskarżyła decyzję wawerskiego WAiB do wojewody, który po 2-óch odmowach, podtrzymał ostatecznie decyzję o pozwoleniu na budowę. Jednak Spółdzielnia zaskarżyła wydaną decyzję do sądu. I co się okazało?

WSA[2] stwierdził m.in., że Wojewoda Mazowiecki naruszył art. W.T.[3] (...) przez nieprawidłowe zaakceptowanie przedstawionych przez inwestora dokumentów dotyczących przesłaniania, nasłonecznienia i zacieniania, a w związku z tym wydanie decyzji (...) było co najmniej przedwczesne.

Analiza zacieniania

W ocenie Sądu, przedstawiona przez inwestora dokumentacja okazała się nieczytelna i nie pozwoliła na prawidłową ocenę, czy projektowana inwestycja jest zgodna z przepisami technicznymi. Grafiki przedstawiające zacienianie w dniach równonocy, z uwagi na użytą technikę ich sporządzania, nie pozwaliły na jednoznaczne przyjęcie, czy wszystkie mieszkania (poza jednopokojowymi) zlokalizowane w istniejących budynkach - będą miały dostęp do światła dziennego przez minimalny czas określony w par. 60 W.T.[3].

Sąd zwrócił także uwagę, że prawidłowo sporządzona analiza przesłaniania powinna uwzględniać całą kubaturę projektowanego budynku, a nie tylko jego pierwszą kondygnację naziemną. W uzasadnieniu do wyroku podkreślono, jak słusznie wskazywali skarżący, że kąt 60 stopni wyznacza się z wierzchołkiem usytuowanym w wewnętrznym licu ściany na osi okna pomieszczenia przesłanianego. Niedopuszczalne jest bowiem wyznaczanie wierzchołka tego kąta w takim miejscu osi okna pomieszczenia przesłanianego, że między ramionami tego kąta znajdzie się także ściana pomieszczenia przesłanianego.

Czy powierzchnia biologicznie czynna to także ściana pionowa?

Otóż wg WSA[2] analiza par. 3 pkt 22 W.T.[3] nie daje możliwości przyjęcia, że w zakresie definicji powierzchni biologicznie czynnej mieszczą się struktury pionowe(!!). Sąd zwrócił uwagę, że wspomniany przepis stanowi o „terenie" biologicznie czynnym, a przez teren w języku polskim rozumie się część powierzchni ziemi wraz z jej rzeźbą i pokryciem. Innymi słowy, teren biologicznie czynny powinien być wyznaczony poziomo, horyzontalnie. Wg prawodawcy nawierzchnia terenu biologicznie czynnego musi być urządzona w sposób zapewniający naturalną wegetację roślin i retencję wód opadowych — a nawet kiedy zalicza do tego terenu 50% powierzchni tarasów i stropodachów, to czyni to z zastrzeżeniem, że również one muszą się cechować taką nawierzchnią.

Przyjęcie, że „inne powierzchnie zapewniające naturalną wegetację roślin" mogłyby mieć strukturę pionową, dopuszczałoby np. sytuacje, w których inwestor na terenie w całości utwardzonej działki budowlanej tworzyłby pionowe konstrukcje „ścian zielonych" nie tylko na elewacji budynku ale np. jako odrębne pionowe struktury, które w żadnym wypadku nie spełniają funkcji chłonnej, tj. funkcji retencji wód opadowych. Takie rozumienie analizowanej definicji wskazywałoby zatem na pozbawienie terenu biologicznie czynnego jednej z jego dwóch podstawowych funkcji, tj. retencji wód opadowych, co ma istotne znaczenie w perspektywie konstytucyjnego nakazu ochrony środowiska i zasady zrównoważonego rozwoju. (…)

I dalej, w uzasadnieniu do wyroku: **nawet gdyby jednak zaliczyć do terenu biologicznie czynnego pionową „ścianę zieloną", to jednak par. 3 pkt 22 W.T. wymaga, aby taka powierzchnia zapewniała naturalną wegetację roślin. W dokumentach opisano ją jednak jako „panel elastyczny flexipanel, zewnętrzny", a w danych technicznych wskazano: „standardowa grubość panelu: ok. 6 cm (bez wegetacji)" oraz „standardowa grubość systemu: ok. 10 cm (bez wegetacji)". Zatem dokumentacja w żadnym wypadku nie dopuszczała uznania projektowanej ściany zielonej za inną powierzchnię, która zapewniałaby naturalną wegetację roślin. Z przedłożonych dokumentów wprost wynika więc, że projektowana ściana zielona nie zapewnia naturalnej wegetacji roślin. W związku z tym (...) przy wydaniu zaskarżonej decyzji naruszono art. 35 ust. 1 pkt 1 lit. „a" p.b.[4] w sposób mający istotny wpływ na wynik sprawy.**

Komu służy Urząd?

Aż roi się w uzasadnieniu wyroku od stwierdzeń miażdżących decyzje WAiB[1] oraz wojewody. Wygląda to tak, jakby dokumentacji budowlanej nikt w wawerskim urzędzie nie weryfikował pod kątem zgodności z przepisami, zwłaszcza z Art. 35. 1. Ustawy o prawie budowlanym.

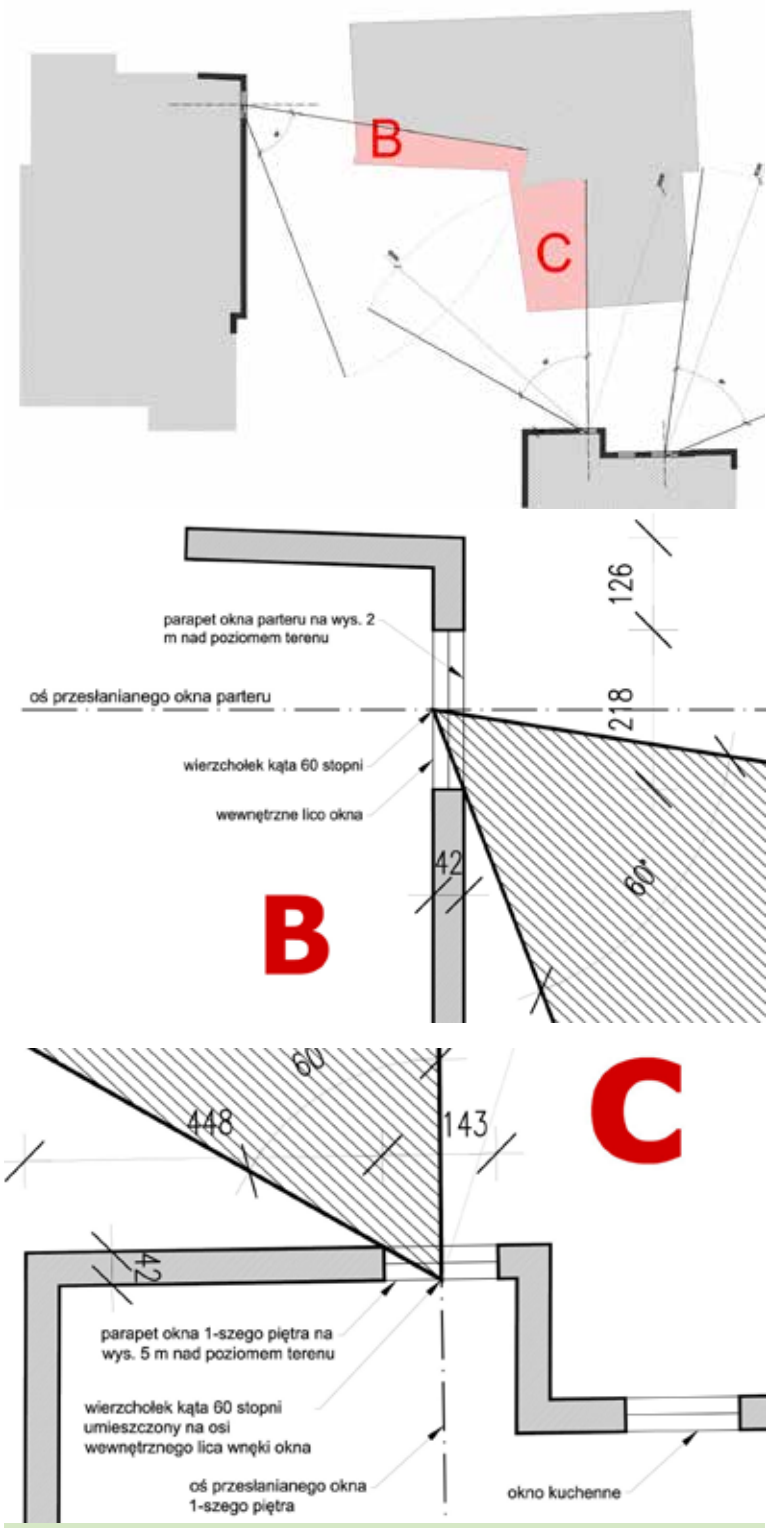

Sporządzone przeze mnie i dołączone do materiału dowodowego analizy przesłaniania. W wewnętrznych licach okien przesłanianych pomieszczeń umieściłem wierzchołki kątów 60 stopni. Różowym kolorem zaznaczyłem części nowoprojektowanej kubatury przesłaniające okna w mieszkania sąsiednich wieżowców. Tak wykonana analiza to standard w dokumentacji budowlanej.

Na jakiej podstawie burmistrz N. Szczepański odpisał radnym, że „postępowanie zostało przeprowadzone prawidłowo", skoro w ocenie WSA nie zostało? Może ktoś burmistrza wprowadził w błąd, a jeśli tak to kto? Naczelnik Zduńczyk? To przecież ona jest odpowiedzialna za podpisywane przez siebie decyzje administracyjne. W przypadku naczelnik Zduńczyk w grę wchodzi także „zaniechanie". Przecież zignorowała ona stanowisko radnych odstępując od zapoznania się z przedłożonymi dowodami i uwagami do dokumentacji projektowej. Komu więc służy Urząd: mieszkańcom czy deweloperom?

Epilog

Będzie ciąg dalszy, ponieważ Inwestor odwołał się od decyzji WSA do II instancji. Czekamy...

Przypisy:
1. Wydział Architektury i Budownictwa.
2. Wojewódzki Sąd Administracyjny.
3. Warunki Techniczne
4. Ustawa prawo budowlane.

Piotr Grzegorczyk, architekt
Kandydat do Rady Dzielnicy Wawer
w okręgu Radość-Anin-Międzylesie
lista nr 17

Piotr Grzegorczyk
Radny Dzielnicy Wawer

OSIEDLA. **Sztuka ulicy i parkanów.**

Ciekawskie „Street art”

MAŁGORZATA ALBIŃSKA-FRANK
m.albinska@gazetawawerska.pl

„To do Ciebie jako widza należy decyzja, co jest sztuką, a co nie, co jest interesujące, a co nie. Jednak zanim podejmiesz decyzję, najpierw naucz się patrzeć.”

Cedar Lewisohn, „Street Art. The graffiti revolution”.

Jak to się zaczęło?

W 1968 roku w Hamburgu na fasadzie kultowego Liveclubu „Gruenspan” powstało jedno z pierwszych dużych europejskich malowideł ściennych autorstwa Wernera Nöfer'a i Dietera Glasmacher'a. Od tego czasu artyści uważani są za prekursorów ruchu street artu czyli sztuki ulicznej, określanej także jako sztuka miejska (urban art). Być może dlatego sztuka ta kojarzona jest najczęściej z muralami i grafiti. Tu należy wspomnieć o brytyjskim artyście, skrywajacym się pod pseudonimem Banksy. Dzięki niemu od roku 2000 street art zyskała swoją światową popularność i rozpoznawalność. Banksy jako pierwszy w swoich pracach zawierał tematy odnoszące się do sytuacji na świecie, szybko i twórczo reagował na zachodzące zmiany, komentował bieżące wydarzenia w polityce i gospodarce. W swojej aktywności zawarł wszystkie najważniejsze cechy, aby być słyszalnym i zauważalnym na skalę światową.

Działalność Banksy'ego sprawiła, że street art zyskał wręcz popkulturową, masową popularność o globalnym zasięgu. W Polsce Street art to fenomen mający już przebogatą, kilkudziesięcioletnią historię. Po latach całkowicie oderwał się od subkultur czy trendów takich jak graffiti, kultura skate'owa czy hip-hop. Obecnie stanowi niezależny nurt sztuki współczesnej odzwierciedlającej niespokojnego ducha indywidualnych twórców i twórczyń streetartowych. W każdym większym mieście organizowane są festiwale muralowe, w czasie których powstają dziesiątki nowych prac, w tym także na zamówienie instytucji samorządowych i prywatnych firm. Powstało wiele spektakularnych prac takich artystów jak Natalia Rak (Legenda o wielkoludach, Białystok), Paweł Swanski (Mural na stacji Poznań Dębieć), prace pod pseudonimem Otecki (Wojciech Kołacz) czy Aqualoopa (Igor Cholda).

A co w Wawrze?

Nie pozostajemy w tyle. W 2019 roku pod kierownictwem plastyka Bartosza Milewskiego dorośli i dzieci, profesjonalni artyści i amatorzy na murze na granicy Rembertowa i Wawra przy ulicy Korkowej stworzyli obrazkową historię „Marysińskie Opowieści”. W ciągu kilku godzin powstał piękny, kolorowy mural, który nawiązuje do bajkowej historii przygód zwierząt - lisa i gromady dzików, którzy pod osłoną nocy wędruja przez osiedle.

W Wawrze street art dotarłanawet do samego Urzędu Dzielnicy, który z okazji 70 lecia przyłączenia naszej dzielnicy do Warszawy wystroił południową ścianę Ratusza w mural, w postaci mapy przedstawiającej podział na 12 osiedli, a w nich lasy, zwierzęta, świdermajery, rodziny, Centrum Zdrowia Dziecka, kościół w Zerzniu, czy falenicka kulturoteka. Nie dosyć – po drugiej stronie ulicy, na budynku Wawerskiego Ośrodka Wsparcia przy ul. Żegańskiej powstało kolorowe malowidło autorstwa znanego grafika i ilustratora Dawida Ryskiego, który ujął dzielnicę w dwunastu wyjątkowych dla niej symbolach. Znajdziemy tam m.in. Plażę Romantyczną, zerzeński kościół, Murowankę, CZD, a nawet Falenicką Sosnę.

Są i mniejsze prace, tak jak ta na rogu Pożaryskiego i Hafciarskiej, gdzie na transformatorze upamiętniono Cecylię Malik, założycielkę i aktywistkę organizacji Siostry Rzeki, nawołującej do ochrony rzek. To sztuka, która obserwuje, przedstawia, interpretuje rzeczywistość i swoiście ją odwzorowuje.

Loesje to także street art

Jednak street art nie ogranicza się tylko do serwowania gotowych obrazów, które po jednorazowym „skonsumowaniu” nie dają dalszego pola do interpretacji i fantazjowania. W tym kontekście jakże piękna jest działalność Fundacji Loesje, której twórczość opiera się na kreatywnym myśleniu, wolności ekspresji oraz aktywizmie społecznym. Loesje wierzy w sprawczość słów i pisze teksty, które ukazują twórczą moc języka.

Oczy na slupie przy zabytkowej elektrowni Falenica. Fot. M. Albińska-Frank.

Lubi wchodzić w interakcje z przypadkowo napotkanymi osobami – dlatego jej teksty można spotkać w postaci murali czy plakatów powieszonych na lokalnych tablicach ogłoszeń m.in. na Pradze Południe, Pradze Północ, Targówku i Muranowie. Przekaz buduje nie wizualnie, ale bazując wyłącznie na tekście, który pisany jest charakterystycznymi, zawsze wielkimi literami. Do moich ulubionych sentencji należą: „ZRÓB KOMUŚ DZIEŃ DOBRY”, „PIERWSZY KROK RZADKO BYWA DO TYŁU”, „NIE MASZ Z KIM WYJŚĆ - WYJDŹ Z INICJATYWĄ” czy „IM DŁUŻEJ CZEKASZ NA PRZYSZŁOŚĆ, TYM BĘDZIE KRÓTSZA”.

Tak więc od 2005 roku sztuka uliczna obejmuje różne techniki, materiały, przedmioty i formy sztuki w przestrzeni publicznej. Odnosi się do różnorodnych, komercyjnych i niekomercyjnych form, które chcą komunikować się z szerszą grupą ludzi. Artyści działając często anonimowo lub pod pseudonimem, starają się zwrócić uwagę przechodniów, użytkowników ulicy. Poprzez swoje akcje czy obiekty umieszczane w przestrzeni publicznej prowokują do chwili zastanowienia. Przy tym, nie jest ważnym kto (artyści pozostają w cieniu), ale - co mówi. Treść przekazu jest często niejednoznaczna, a każdy odbiorca ma absolutną wolność interpretacji.

Oczy na slupie prz ogloszeniu wycinka drzew. Fot. M. Albińska-Frank.

W tym kontekście bardzo ciekawe wydaje się pojawienie się „oczu” w wawerskiej przestrzeni publicznej. Różnego formatu nalepki przedstawiające graficzną interpretację oczu, których dominującą cechą są czarne brwi i niebieskie źrenice możemy zauważyć w różnych publicznych miejscach w Wawrze. „Zainfekowane” są wszystkie wawerskie osiedla. Czasami pojedyncze lub naklejane w grupie oczy zdają się obserwować naszą rzeczywistość. Nie łatwo je zauważyć. Forma, kolorystyka i format sprawiają, że w przestrzeni ulicznej wyglądają bardzo dysktetnie. Zdają się być przeznaczone tylko dla tych, którzy uważnie przyglądają się własnemu otoczeniu. Sugestywne, przyjazne, uważne, prześwietlające, zastanawiające, niedowierzające, ostrzegające, obserwujące, dostrzegające czy poprostu - patrzące. Cóż właściwie znaczają?

Każdy może interpretować je we własny sposób, w zależności od pory dnia i nastroju. Ciekawe, że za każdym razem mówią co innego. A może po prostu sugerują - nauczmy się patrzeć? Przyglądajmy się więc naszemu otoczeniu. Może coś możemy zmienić?

Małgorzata Albińska-Frank
kandydatka do Rady Dzielnicy Wawer
w okręgu Radość-Anin-Międzylesie
lista nr 17

ZERZEŃ. **O pracochłonnym zastępowaniu zieleni inną zielenią.**

Jak zbudować park w parku?

Przyznaję - nigdy nie podejrzewałem, że aż tyle drzew i krzewów trzeba wyciąć lub zniszczyć, aby zbudować na zielonej polanie park. Błędem pomysłodawców jest podejście polegające na pracochłonnym i kosztownym zastąpieniu zieleni inną, „nowocześniejszą" zielenią, która musi się bardziej podobać bo... jest nowa i lepsza.

Mowa tu oczywiście o Parku Aktywności Rodzinnej (PAR), którego budowa trwa od pewnego czasu w rejonie ul. Lebiodowej i Węglarskiej. Obserwuję i spaceruję po tym obszarze od ponad dwudziestu lat. Widziałem jak łąka przekształca się w naturalny sposób w las. Obserwowałem wzrost i naturalną selekcję drzew i krzewów. Doceniam jak bardzo pomogł w tym miasto nie robiąc tu nic przez te co najmniej dwadzieścia lat. Nawet gdy huraganowy powiew wiatru połamał gałęzie i powalił drzewa. Nawet gdy sygnalizowaliśmy, że warto pomóc okaleczonym drzewom. Teraz jednak nadszedł czas na „renaturalizację" (jak pisze projektant) tego terenu poprzez zbudowanie parku. Ale niech szanowny Czytelnik nie pomyśli w tym momencie w trywialny sposób o ciszy, zieleni, śpiewie ptaków, alejkach, ławeczkach i miejscach do poleżenia na trawie. To pomysły banalne i „bez idei parku" jak ładnie to był łaskaw ująć p. Burmistrz.

Czegóż tu w owym ideowym parku nie będzie według pomysłu władz dzielnicy! Znajdziemy tu i pawilon gastronomiczny, strefę odkrywania bagien, piaszczystą polanę, podmokły las, plac miejski ze zdrojem i podświetlaną posadzką, huby sportowe, polanę piknikową, polanę hamakową, wiaty na rowery, toalety, wybieg dla psów, parking , scenę, bulodrom, boisko, minigolf itd. itp. Przynajmniej tyle wynika z zapowiedzi. Co mamy na razie? Rozorane połacie ziemi, wycięte drzewa i krzewy. Zdaję sobie sprawę, że budowa ma swoje prawa, ale powierzchnia zajęta pod wiaty, pawilon i tego typu konstrukcje budzi obawy. Czy znajdzie się tu jeszcze miejsce dla zieleni? Na terenie zinwentaryzowano ponad 1400 drzew i bardzo bym chciał, aby po zakończeniu budowy policzono ponownie te już „zrenaturolizowane". (Na marginesie: zapewniano nas, że poza trasą dojazdu od strony ul. Węglarskiej „nie planuje się usuwania drzew z terenu samego parku, jedynie prace pielęgnacyjne." Praktyka jest inna, bo drzewa zostały wycięte nie tylko na trasie dojazdu, ale także w głębi terenu…).

Mam wrażenie, że pomysłodawca postanowił zmieścić w sumie na niewielkim terenie (ok. 200 x 200 metrów) więcej niż to możliwe. Błotnista kałuża nie jest i nie będzie „strefą odkrywania bagien", nawet jeśli tak ją nazwiemy. Śmieszy mnie uzasadnienie projektu: „dzięki udostępnieniu podmokłego terenu, mieszkańcy będą mieli okazję do poznania ekosystemu bagiennego i zasad obiegu wody w przyrodzie bez ponoszenia dodatkowych kosztów środowiskowych" zwłaszcza, że kilkadziesiąt metrów owego „ekosystemu" zostało całkowicie przeoranych budową podpór ścieżki wśród koron drzew. Z planów wynika, że mały obszar podmokły, który od lat wskutek zmian klimatu regularnie się zmniejsza będzie nawet poszerzony. Wątpię, czy odwiedzający park będą zachwyceni tym, że jego spora cześć będzie praktycznie sztucznym obszarem podmokłym - „strefą ochronną przyrody – z ograniczonym dostępem użytkowników". Tym bardziej, że 50m dalej w lasku na terenie Lasów Miejskich, poza granicą PAR, mamy dużo większy obszar podmokły i w dodatku całkowicie naturalny - to on mógłby być pokazywany ze ścieżki dydaktycznej. Wynika to jednak z założeń projektowych gdzie czytamy, że w większej części parku „mieszkańcy również mogą się poruszać, będą tam bardziej odkrywcami przyrody niż konsumentami zaprojektowanej przestrzeni".

Warto zauważyć, że sam pomysł stworzenia parku nie budził większych wątpliwości. Wbrew temu co twierdził często p. Burmistrz praktycznie nikt nie sprzeciwiał się pomysłowi, choć oczywiście okoliczni mieszkańcy, siłą rzeczy najlepiej znający te okolice i będący przyszłymi użytkownikami parku mieli czasem inne zdanie na temat poszczególnych rozwiązań, skali ingerencji w przyrodę jak i sensowności wydatków publicznych.

Czy z takiego sporu mogło wyłonić się coś dobrego? Moim zdaniem zdecydowanie tak. Kwestia tego jak bardzo dzielnica nie umie zebrać, ani tym bardziej korzystać z opinii mieszkańców i jak bardzo ustawia się w pozycji dominującej zasługuje na całkiem osobny artykuł.

Nie ma co płakać nad tym co było. Zawsze jednak jest czas, aby myśleć o przyszłości. Dlatego tez chciałbym zadać p. Burmistrzowi i jego współpracownikom kilka pytań. Nie zapominajmy jednak, że po 7 kwietnia może zupełnie kto inny zmierzyć się z tymi problemami. Zachęcam więc aby kandydaci i komitety wyborcze też pochyliły się nad tymi pytaniami i wyraziły swoją opinię. Rzecz jasna nie na każdy temat mogą odpowiedzieć nie dysponując potrzebnymi danymi, ale w sprawach ogólnych wasze zdanie pomoże nam, mieszkańcom Wawra, podjąć decyzje przy urnach wyborczych.

Na spotkaniach z mieszkańcami poruszany był bardzo często temat spokoju i bezpieczeństwa.

Tu budujemy w lesie obszar podmokły - „strefę odkrywania bagien"

W tym miejscu była wąska ścieżka przez lasek. Zgodnie z planem tu ma być „zieleń wysoka istniejąca" - z tym, że ona już nie istnieje… ale to się przecież nasadzi…

Na spotkaniu w Urzędzie Dzielnicy p. Burmistrz obiecał , ze na terenie parku nie będzie możliwości spożywania i sprzedaży alkoholu stwierdzając – czemu nie sposób zaprzeczyć – że alkohol nie ma nic wspólnego z właściwie pojmowaną aktywnością rodzinną. Czy Pan Burmistrz podtrzymuje swoją obietnic i nie będzie niedługo tłumaczył, ze nie może zabronić dzierżawcy pawilonu gastronomicznego zarabiania na sprzedaży alkoholu?

Byłbym wdzięczny gdyby p. burmistrz podtrzymał również i tę obietnicę , że na terenie PAR nie będzie możliwe rozpalanie ognisk i grilli. Niestety ci z nas, którzy byli choć raz w Powsinie wiedzą, ze zakaz taki może okazać się całkowicie nieskuteczny zważywszy że w planach jest polana piknikowa.

Kolejna obietnica: straż miejska ma pilnować porządku i zakłócanie ciszy nocnej. Jakiekolwiek aktywności na terenie parku nie mogą zakłócać ciszy nocnej w jej tradycyjnych godzinach. Podtrzymuje Pan obietnicę? I jak widzi w tym świetle wykorzystanie „sceny tymczasowej" ?

Na pewne pytania odpowiedzi nie pady bo sprawy były na zbyt wczesnym etapie. Ale zbliżamy się do uroczystego otwarcia (choć jeden z głównych celów czyli otwarcie przez wyborami samorządowym nie będzie osiągnięty) i warto dowiedzieć się :

- Kiedy zakończy się budowa?
- Jaki jest będzie koszt utrzymania Parku? Czy gmina ma na to zagwarantowane w budżecie środki skoro nie wykazywała się do tej pory opieką nad swoim terenem?
- Jak liczny planowany jest personel parku? (powinno to wynikać z wyliczenia kosztów obsługi)
- Jaki będzie tryb wyboru zarządcy/operatora parku?
- Jaki będzie tryb wyboru i kryteria wyboru prowadzącego pawilon gastronomiczny i kiedy on nastąpi?
- Jak ma wyglądać działalność parku w okresie jesienno- zimowym i jego ochrona?
- Czy pawilon gastronomiczny będzie do czasu wybudowania przedszkola służył również jako pomieszczenia dla obsługi parku?
- Ile będzie ławek - na planie udało się naliczyć aż pięć (!) nie licząc okrągłej platformy z modrzewia syberyjskiego ?
- Jaka będzie nawierzchnia ścieżek i dróg?
- Czy wykonane zostaną wszystkie założenia zwycięskiego projektu, czy z uwagi np. na wzrost kosztów niektóre zostaną na zawsze w sferze planów? Tu przypomnę słowa p. Burmistrza, że nie można obiecywać, ze coś się dobuduje w przyszłości bo „to tak nie działa".
- Wzdłuż ogrodzenia osiedla mieszkaniowego projektowane są nasadzenia nowych drzew. Jakie będą to gatunki? Kilkadziesiąt lat naturalnego rozrostu zieleni na tym terenie doskonale pokazało jakie gatunki są tu rodzime i najlepiej odnajdują się w tym środowisku. Mamy nadzieję, że nie zostaną zastąpione nowymi, bardziej modnymi gatunkami.
- Czy uległa zmianie lokalizacja / wielkość parkingu, bo takie krążą pogłoski wśród budujących park?
- Zaznaczony na planie wybieg dla psów (dodany jako obowiązkowy punkt projektu wskutek zdecydowanych próśb mieszkańców) jest bardzo niedokładnie opisany . Jaka będzie jego wielkość i wyposażenie?

Na zakończenie: drodzy mieszańcy, nie martwmy się na zapas! Jak piszą projektanci parku: „Zieleń parku została zaprojektowana tak, by cały obszar bez utraty walorów krajobrazowych mógł się w naturalny sposób przekształcać. Umożliwia to renaturalizację środowiska przyrodniczego, które za parędziesiąt lat będzie ciekawym oraz unikatowym obszarem w skali dzielnicy i miasta".

Maciej Ozdowski

MARYSIN WAWERSKI. **Stan zawieszenia wokół planu miejscowego.**

A kto tam wie co będzie po wyborach...

OLGA PASIERBSKA
o.pasierbska@gazetawawerska.pl

Trzecie wyłożenie planu zagospodarowania Marysina zakończyło się 15.02.2023r. opublikowaniem 1562 stronicowego wykazu uwag z rozstrzygnięciem Prezydenta m.st. Warszawy. Mieszkańcy złożyli 1491 wniosków z 4114 uwagami, z czego 18 uwzględniono w całości. Radni miejscy dotychczas nie zatwierdzili planu.

Petycja do Prezydenta podpisana przez 1286 obywateli, wyrażająca protest wobec zapisów planu zagospodarowania, została ujęta w zbiorczym wykazie uwag. Rada Miasta nie pokwapiła się, aby ją rozpatrzyć.

Najszersze oburzenie wzbudza pomysł wycinki lasku za piekarnią, połączenie ulicy Łysakowskiej z Bychowską, powstanie PSZOK u zbiegu ul. Gąsienicowej i Związkowej, zabudowa mieszkaniowa na ul.Korkowej 119/123 oraz Korkowej 102. Mieszkańcy odkryli również, że bez ich wiedzy nastąpiła zmiana kwalifikacji obszaru przy ul Harmonistów i Skokowej z użytku publicznego na zabudowę mieszkaniową. Aktualnie znajduje się tam plac zabaw sfinansowany z budżetu obywatelskiego.

Czy opłaca się protestować? Czy osoby protestujące to pieniacze i szaleńcy, których nikt nie respektuje? Czy może odrobina sprzeciwu jest zdrowa dla demokracji?

Prawo do partycypacji - czyli współuczestniczenia w podejmowaniu decyzji - wywodzi się z wartości podstawowej jaką jest ludzka godność. Działanie i decydowanie o sobie i swoich sprawach oraz sprawach otoczenia stanowi podstawę godności każdego człowieka. Czasami ten człowiek musi głośniej domagać się, aby został wysłuchany. Partycypacja pozwala zdefiniować interes lokalny i stworzyć warunki do wypracowania akceptowalnego dla różnych środowisk rozwiązania. Nie jest to możliwe w „dyktacie większości", w atmosferze partyjnej dyscypliny.

Na sesji rady dzielnicy w dniu 17 maja 2023r. pod wpływem obywatelskiego sprzeciwu i krytycznych uwag mieszkańców, wawerscy radni negatywnie zaopiniowali projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Wydawało się, że to koniec walki, ale było to zaledwie pozorne zwycięstwo. Zgodnie ze statutem Rada Dzielnicy opiniuje projekty miejscowych planów zagospodarowania, jednak to radni miasta podejmują decyzje.

Ciąg dalszy nastąpił 26 lipca 2023r. Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego przesłało do Przewodniczącego Rady Dzielnicy Michała Żebrowskiego projekt uchwały Rady Miasta gdzie zaproponowano podział planu na części i uchwalenie go etapami. Z uwagi na protesty mieszkańców miałoby to rzekomo przyspieszyć uchwalenie planu zagospodarowania Marysina.

Koalicyjna większość Rady Dzielnicy Wawer – Koalicja Obywatelska i Wawerska Inicjatywa Samorządowa zaopiniowały pozytywnie uchwałę Rady Miasta, godząc się na podział planu. Do uchwały dodano zastrzeżenia: obszar ul. Korkowej 119/123 ma pełnić funkcje tylko kulturalno-edukacyjne, zmniejszenie wysokości zabudowy na ul. Korkowej 102 oraz usunięcie połączenia drogowego ul. Bychowskiej z Łysakowską. Mogłaby to być pozytywna wiadomość, jednak pozostaje jedno „ale".

Zastrzeżenia przegłosowane przez radnych dzielnicy nie są wiążące dla Rady Miasta, ponieważ nie zostały uwzględnione przez Prezydenta podczas procedury wyłożenia planu.

Czy decyzje planistyczne podejmuje się na podstawie danych niezgodnych z realiami w terenie?

Wydaje się, że miejsce, gdzie rosną drzewa to las. Na działkach miejskich za piekarnią rosną drzewa tworzące wspólny ekosystem z parkiem Matki Mojej, ale w studium m.st. Warszawy obszar ten zaplanowano pod usługi publiczne. W 2013 r Marszałek Województwa Mazowieckiego wydał zgodę na odlesienie. W grudniu 2023r Stowarzyszenie Razem dla Wawra złożyło wniosek do Samorządowego Kolegium Odwoławczego, aby uchylić decyzję Marszałka, ponieważ wg mieszkańców została ona wydana z rażącym naruszeniem prawa. Uchylenie tej decyzji pomogłoby zakończyć problem potencjalnej wycinki drzew w lasku.

Teren lasu przy ul. Kościuszkowców to obszar Mazowieckiego Parku Krajobrazowego im. Czesława Łaszka, otulina B Rezerwatu Jana III Sobieskiego i jest prawnie chroniony przed jakąkolwiek zabudową. Tymczasem pojawił się inwestor, który oczekuje wydania decyzji o warunkach zabudowy na inwestycję wielorodzinną z podziemnym garażem. Mieszkańcy Marysina błyskawicznie zareagowali zbierając niemal 2 tysiące podpisów pod protestem przesłanym do Prezydenta m.st. Warszawy. Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego twierdzi, że obszar ten jest oznaczony na mapach jako użytek B czyli budowlany.

W tym przypadku utworzenie planu zagospodarowania lasu w okolicy działek przy ul. Kościuszkowców 72 mogłoby zatrzymać rozlewanie się zabudowy na tereny leśne na podstawie tzw „wuzetek" i poskromiłoby roszczeniowych inwestorów.

Plan zagospodarowania uchwala Rada Miasta, a kontrowersyjne inwestycje planowane są na terenie stanowiącym własność miasta. Zatem w kontekście przepisu art.1 ust. 3 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym: „*Ustalając przeznaczenie terenu lub określając potencjalny sposób zagospodarowania i korzystania z terenu, organ waży interes publiczny i interesy prywatne, w tym zgłaszane w postaci wniosków i uwag, zmierzające do ochrony istniejącego stanu zagospodarowania terenu, jak i zmian w zakresie jego zagospodarowania, a także analizy ekonomiczne, środowiskowe i społeczne*." Można powiedzieć, że miasto jest w tym przypadku sędzią we własnej sprawie...

Dodatkowo - bez żadnych konkretnych przesłanek definiuje się tzw. „interes publiczny", nie pytając o zdanie społeczności lokalnej i finansując niechciane inwestycje na koszt podatników.

Mówi się, że brak planu zagospodarowania jest niekorzystny dla osiedla. Jednak plan, który nie odzwierciedla potrzeb lokalnej społeczności jest jeszcze gorszy.

Czy plan zagospodarowania może uchronić nasze osiedle przed intensyfikacją zabudowy?

Aktualnie projekt planu zmierza do zwiększenia obszarów z przeznaczeniem na mieszkania wielorodzinne w Marysinie. Im więcej mieszkańców tym więcej samochodów, korków, o braku miejsc parkingowych nie wspominając. W poprzedniej kampanii obiecywano parking wielopoziomowy...

Gdyby przed wyborami doszło do czwartego wyłożenia planu i uwzględnienia uwag i protestów mieszkańców – byłby to znak, że władze rzeczywiście słuchają głosu mieszkańców. A tak? - Kto wie, co będzie po wyborach...

Teraz obiecuje się ścieżkę rowerową. Ciekawe co z miejscami parkingowymi przy ul. Korkowej i z wykupem gruntów od osób prywatnych...

Dyrekcja Biura Architektury i Planowania Przestrzennego deklaruje, że pod koniec kwietnia powróci do sprawy miejscowego planu zagospodarowania Marysina.

Olga Pasierbska
Kandydatka do Rady Dzielnicy Wawer
w okręgu Las-Marysin Wawerski
lista nr 17

Ul. Kościuszkowców 72 w Marysinie Wawerskim. Teren planowanej inwestycji jest położony w obszarze o najwyższym rygorze ochrony - Mazowieckiego Parku Karajobrazowego im.Czesława Łaszka i otuliny rezerwatu Jana III Sobieskiego.

WIDZIMY
REAGUJEMY
ZMIENIAMY

razem dla Wawra

LISTA NR **17**

KANDYDACI DO RADY DZIELNICY WAWER
OKRĘG NR 1 - LAS, MARYSIN

1

Olga Pasierbska

Jestem sąsiadką z ulicy Korkowej, przewodniczącą Rady Osiedla Marysina. Służę mieszkańcom, aby trudne sprawy nie były zamiatane pod dywan, ale rozwiązywane. Jestem apartyjna, dlatego działam w Stowarzyszeniu Razem dla Wawra. W Gazecie Wawerskiej poruszam tematy z perspektywy mieszkańców, które są bagatelizowane. Potrzebujemy prawdziwej debaty społecznej, aby mieć realny wpływ na decyzje i zarządzanie finansami. Będę dbać o nasze wspólne dobro: lasy, bezpieczeństwo na osiedlu, rozwój kultury, inwestycje.

2

Agnieszka Olejnik

Mieszkam na Osiedlu Las i znam tutejsze problemy, dlatego chcę w dzielnicy reprezentować mieszkańców.
Od lat działam społecznie jako wolontariusz, także w Radzie Rodziców szkoły nr 128. Nasi sąsiedzi od 20 lat czekają na kanalizację, kolejne wybory i kolejne puste obietnice od tych samych osób! Skończmy z tym i zawalczmy o nas, oddając głos mieszkańcom!

3

Rafał Żochowski

Mieszkam w Marysinie od urodzenia - na bazarku zaopatruję Was w artykuły spożywcze, a w zoologicznym w przysmaki dla zwierzaków. Działam w Stowarzyszeniu Kupców Marysina Wawerskiego. Zależy mi na tym, aby na osiedlu była uporządkowana sytuacja, a nie dzikie i nieprzemyślane zagospodarowanie przestrzeni. Nie potrzebujemy więcej bloków, bo mamy mało miejsc parkingowych. Zamiast tego powinno powstać centrum usługowo-kulturalne. Potrzebujemy także nowoczesnego bazarku w Marysinie, gdzie ludzie przychodzą nie tylko, aby robić zakupy.

4

Grzegorz Jagodziński

Znacie mnie. W Marysinie mieszkam od 1968r. Działam w Stowarzyszeniu Kibiców Legii Warszawa, gdzie zajmuję się organizacją wyjazdów, działalnością patriotyczną. Zawsze można na mnie liczyć, bo lubię działać społecznie i pomagać ludziom. Wspieram działania Stowarzyszenia Kibiców Niepełnosprawnych, którym ułatwiamy dotarcie na mecze. Przeprowadzam zbiórki na rzecz schronisk ze zwierzętami. Wszyscy widzimy, że Marysin rozbudowuje się, a brakuje nam miejsc parkingowych. Widzę potrzebę rozszerzenia projektów które integrują mieszkańców, aby budować relacje sąsiedzkie i pomagać sobie w trudnych sytuacjach.

5

Izabela Dumała

Marysin jest moim miejscem do życia z wyboru. Urzekła mnie swojska, sąsiedzka atmosfera i dużo zieleni. Jako pracującej mamie dwojga dzieci zależy mi na dostępie do zajęć edukacyjnych, sportowych i kreatywnych. Od kilku lat realizuję te postulaty działając w radach rodziców marysińskiej szkoły i przedszkola. Zawalczę o większą dostępność pielęgniarki w placówkach edukacyjnych. Istotne jest dla mnie również propagowanie aktywności fizycznej wśród dzieci. Uważam, że OSiR “Syrenka” nie jest w pełni wykorzystywany. To my znamy marysińskie realia, dlatego decyzje dotyczące naszej małej ojczyzny powinny być podejmowane przez nas, a nie przez partie.

6

Andrzej Lesiewicz

Jestem architektem. W Osiedlu Las mieszkam ponad 15 lat i każdego dnia obserwuję jak, mimo corocznych zapewnień o inwestycjach infrastrukturalnych, nie dzieje się w tej kwestii nic, albo nie tak jakbyśmy wszyscy tego pragnęli. Wiem jak powinna wyglądać dobra polityka przestrzenna, jak powinno tworzyć się przestrzenie miast i osiedli w oparciu o potrzeby mieszkańców, zrównoważony rozwój z poszanowaniem dziedzictwa narodowego, oraz własności prywatnej. Wiem jak powinny wyglądać poprawne procesy budowlane, aby nie stanowiły zagrożenia i dyskomfortu dla sąsiadów.

7

Urszula Rola

Przez ponad 37 lat kierowałam Klubem Kultury, teraz swój czas poświęcam na doglądanie wspólnych interesów mieszkańców jako Przewodnicząca Rady Nadzorczej Spółdzielni Marysin. Do mnie zawsze można przyjść po radę i pomoc, ponieważ to moja misja społecznika. Cenię sobie odpowiedzialność, celowość i przejrzystość działań. Widzę brak gospodarskiej troski i liczne niedociągnięcia władz naszej dzielnicy uwikłanych w polityczne interesy. Będę głośno upominać się o sprawy Marysina. Potrafię dbać o wspólne sprawy.

Sfinansowano ze środków Komitetu Wyborczego Stowarzyszenia Razem dla Wawra

WIDZIMY

REAGUJEMY

ZMIENIAMY

razem dla Wawra

LISTA NR **17**

KANDYDACI DO RADY DZIELNICY WAWER

OKRĘG NR 2 - NADWIŚLE, SADUL, WAWER, ZERZEŃ

1

Rafał Czerwonka

Jestem współzałożycielem oraz prezesem Stowarzyszenia Razem dla Wawra, a także pomysłodawcą i redaktorem naczelnym Gazety Wawerskiej. W latach 2012-2014 byłem członkiem Rady Osiedla Sadul, a od 2014 roku jestem radnym dzielnicy Wawer. Brałem udział w wielu wawerskich inicjatywach społecznych. Szczególnie zależy mi na dbałości o ład przestrzenny, ochronie przyrody oraz na przejrzystości i uczciwości lokalnego samorządu. Wierzę w działanie wyłącznie w interesie lokalnej wspólnoty, bez partyjniactwa i politycznej korupcji.

2

Krzysztof Waśkiewicz

Jestem mężem, ojcem i dziadkiem. Mam 64 lata i jestem bezpartyjny. Od urodzenia mieszkam w Zastowie. Z wykształcenia jestem inżynierem, a od 30 lat przedsiębiorcą. Od wielu lat działam społecznie. W latach 2004 – 2020 byłem przewodniczącym w Radzie Osiedla Zerzeń, dzięki czemu mam pełen obraz problemów i potrzeb mieszkańców Wawra. W 2012 roku współorganizowałem konferencję poruszającą problemy odwodnienia Wawra, a także chaosu budowlanego. Widzę potrzeby zmian w dzielnicy Wawer.

3

Anna Sajkowska

Jestem warszawianką z urodzenia, a od 10 lat mieszkanką Wawra. Razem z rodziną mieszkamy w jednym z osiedli łanownych Nadwiśla i bardzo lubimy naszą lokalną ojczyznę. Moje zainteresowania skupiają się wokół zapewnienia bezpieczeństwa dzieciom i młodzieży, poprawie organizacji ruchu wokół szkół i przedszkoli, budowę i planowanie zgodnie z realiami dzielnicy czyli m.in. zapewnianie odpowiedniej liczby miejsc parkingowych pod jednostkami oświatowymi. Uważam, że dzielnica powinna zdedydowanie więcej wymagać od deweloperów, szczególnie w zakresie podstawowej infrastruktury wokół osiedli.

4

Stanisław Sowiński

Urodziłem się w Warszawie. Jestem inżynierem, pracuję w energetyce od 40 lat. Mam własną firmę, współpracuję z dużymi firmami energetycznymi. W Wawrze mieszkam od 2004 r. Widzę postępującą degradację środowiska przez niekontrolowaną zabudowę i rosnące koszty utrzymania domów. Widzę też, że polityka budowy przez deweloperów osiedli wielkomieszkaniowych i wynikający z tego ruch samochodowy doprowadził do zakorkowania głównych szlaków komunikacyjnych. Są na to rozwiązania.

5

Teresa Szczygieł

Jestem mieszkanką Wawra. Posiadam wieloletnie doświadczenie zawodowe w zakresie ekonomii, rachunkowości oraz prawa pracy. Ukończyłam studia podyplomowe MBA dla finansistów na Akademii Leona Koźmińskiego. Przez dwie kadencje byłam ławnikiem w Sądzie Okręgowym. Od czterech lat jestem prezeską Fundacji Ekologia i Demokracja, której głównym celem jest monitorowanie działań władzy Dzielnicy Wawer w zakresie przestrzegania prawa, przejrzystości i gospodarności. Ważne są dla mnie kontakty z mieszkańcami, pomoc w rozwiązywaniu zgłaszanych problemów oraz dbanie o ochronę środowiska naturalnego.

6

Magdalena Łuczak-Golenia

Mieszkam w Wawrze od kilku lat, urzekła mnie okolica, a kolejno jej mieszkańcy, piękne tereny, dużo lasu, przyrody, zabudowa jednorodzinna. Chciałabym zadbać o to, aby to co przez wiele lat urzekało w tej dzielnicy nie poszło w zapomnienie. Jestem radcą prawnym, mamą dwójki dzieci, miłośniczką zwierząt. Chciałabym mieć wpływ na funkcjonowanie lokalnej społeczności, działać na jej rzecz, dla jej dobra, rozwoju, tak aby Wawer, w ocenie jej mieszkańców był najlepszą do życia dzielnicą Warszawy.

7

Anna Miara

Jestem inżynierem budownictwa. Od lat widzę, reaguję i chcę zmieniać nasz wawerski świat. W Gazecie Wawerskiej piszę o urzędniczym nieprzestrzeganiu prawa budowlanego, pokazuję marnotrawstwo publicznych pieniędzy przez nieprzygotowanie i brak nadzoru inwestycji. Chciałabym, aby wawerskie kanały stały się pięknym miejscem spacerowym i naszą wizytówką - jeszcze można je uratować. Będę za blokowaniem partyjnych działań Burmistrzów bezkrytycznie realizujących polecenia Ratusza, które nie trafiają w rzeczywiste potrzeby Wawra.To ważna misja prawdziwych społeczników, niezależnych radnych.

8

Dominik Langner

Inżynier budownictwa lądowego, wyspecjalizowany w budowie dużych elektrowni, zwolennik energetyki jądrowej. Współzałożyciel inicjatywy społecznej „NIE DLA ZAKAZÓW wędrówek z psem po parkach narodowych". Współpracownik „Ruch Ludzi – Prawa Zwierząt". Zaangażowany w obronę dzików przed odstrzałami. Przeciwnik Strefy Czystego Transportu. Reprezentuje interesy mieszkańców. Posiada kompetencje, aby w Radzie Dzielnicy działać w zakresie inwestycji, zagospodarowania przestrzennego oraz ochrony środowiska.

Sfinansowano ze środków Komitetu Wyborczego Stowarzyszenia Razem dla Wawra

WIDZIMY
REAGUJEMY
ZMIENIAMY

razem dla Wawra

LISTA NR **17**

KANDYDACI DO RADY DZIELNICY WAWER
OKRĘG NR 3 - ANIN, MIĘDZYLESIE, RADOŚĆ

1

Piotr Grzegorczyk

Jestem architektem i mieszkam w Aninie. Od 7-miu lat aktywnie uczestniczę w działaniach przeciwko chaosowi przestrzennemu na moim osiedlu i w całej dzielnicy. W 2018 roku wybraliście mnie na swojego przedstawiciela w Radzie Dzielnicy Wawer z listy Stowarzyszenia Razem dla Wawra. Dziękuję. Przez 7 lat mojej działalności społecznej poznałem wielu z Was i mam nadzieję, że dotychczas nie zawiodłem.

2

Jan Andrzejewski

Magister administracji po Politechnice Warszawskiej. Znajomość prawa budowlanego i urzędniczych procedur wykorzystuję w 6 letniej już działalności na rzecz ładu przestrzennego, kontroli lokalnej władzy i ochrony przyrody (nie mylić z pseudo-ekologią). To priorytety, gdyż wszelkie błędy, naruszenia lub zaniechania niosą tu nieodwracalne szkody dla długofalowego rozwoju Wawra. Stawiam na fachowość: konsultuję, sprawdzam i konfrontuję. Swoje działania regularnie opisuję w Gazecie Wawerskiej.

3

Małgorzata Albińska-Frank

Z Wawrem i Międzylesiem jestem związana od pokoleń. Mój Dziadek osiedlił się tu i działał społecznie jeszcze przed wojną. Ukończyłam Reżyserię Dźwięku na Akademii Muzycznej im. F. Chopina. Jestem producentem i reżyserem dźwięku. Międzylesie musi rozwijać się w sposób przyjazny dla mieszkańców. Chciałabym by zostało "między lasem", atrakcyjne dla nas i naszych dzieci.

4

Julia Jaskowska-Hlubińska

Absolwentka WUM, wielbicielka przyrody, psiara i kociara. Przeciwniczka wypuszczania kotów domowych luzem. Mieszkanka Międzylesia oraz od 2 lat lokalna przedsiębiorczyni (Klub Tenisowy PASJA przy Hafciarskiej). Jako radna dzielnicy Wawer chciałabym wypracować większą opiekę naszym drzewom, lasom, bagnom, torfowiskom i mokradłom, poszanowanie granic Mazowieckiego Parku Krajobrazowego wraz z otuliną oraz procedury ochrony przed inwazyjnymi gatunkami obcymi w ekosystemie.

5

Mateusz Adamski

Jestem z Radości. Tu zbudowałem dla mojej rodziny dom i nie ucierpiała przy tym żadna sosna. Tu przyjąłem pod dach pierwszego w moim życiu psa. Zawodowo od zawsze działałem w sferze publicznej: jako dziennikarz i menedżer w mediach, lider organizacji pozarządowej, dyplomata i pracownik instytucji kultury. Wierzę, że najważniejsza jest współpraca. Moje priorytety dla Wawra to: komunikacja, kanalizacja, spójność, ład przestrzenny i kosze na śmieci przy ulicach.

6

Paweł Kulesza

Jestem aktorem oraz plastykiem od dziecka mieszkającym w Wawrze. Od wielu lat angażuję się w życie kulturalne dzielnicy, m.in. poprzez działania teatralne oraz performatywne. Niejednokrotnie zapewniałem atrakcje podczas pikników w dzielnicy lub sam organizowałem spacery teatralne, czy spektakle. Założyłem fundację Magiczny Ogród, tworzącą autorskie spektakle o treściach związanych z przyrodą oraz rodzimymi tradycjami. Pragnę wpływać na jakość przekazu działań artystycznych.

7

Dorota Kruglińska

Jestem aktywną społecznie mamą trójki nastolatków, rozumiejącą ich potrzeby. Jestem autorką trzech dużych, zrealizowanych w przestrzeni publicznej i obleganych projektów do Budżetu Obywatelskiego. Chcę dalej iść w kierunku niekomercyjnej aktywizacji fizycznej i kulturalnej, zwłaszcza młodzieży, a także integracji różnych grup wiekowych - czego w Wawrze ciągle brakuje.

8

Beata Komarnicka

Z naszą dzielnicą związana jestem od urodzenia, a od 25 lat mieszkam w Radości. W latach 1998/99 brałam udział w protestach przeciwko likwidacji Szkoły Podstawowej nr 140, w 2013 rou w działaniach na rzecz zachowania własności terenu OSP. Od 2019 roku pełniłam funkcję Przewodniczącej Rady Osiedla Radość. Moje priorytety to poprawa bezpieczeństwa, poprawa komunikacji, uchronienie niepowtarzalnego klimatu naszego Osiedla poprzez zmianę projektu rozbudowy linii kolejowej nr 7.

9

Tomasz Olik

Od 20 lat jestem mieszkańcem Wawra. Odkąd pamiętam działam społecznie nie tylko realizując działania, ale także je inicjując. Od 2020 roku jestem Prezesem Stowarzyszenia Radość z pomagania, które pomaga osobom samotnym, Seniorom oraz Rodzinom samotnie wychowującym dzieci. Z mojej inicjatywy powstała pierwsza wawerska Jadłodzielnia w Aninie. Start w wyborach postrzegam jako możliwość przeniesienia swoich doświadczeń na grunt całej społeczności lokalnej Wawra.

Sfinansowano ze środków Komitetu Wyborczego Stowarzyszenia Razem dla Wawra

WIDZIMY
REAGUJEMY
ZMIENIAMY

razem dla Wawra

LISTA NR **17**

KANDYDACI DO RADY DZIELNICY WAWER
OKRĘG NR 4 - ALEKSANDRÓW, FALENICA, MIEDZESZYN

1

Jan Frelek

Mieszkam w Aleksandrowie od blisko 20 lat. Mam rodzinę trójdzietną. Mam za sobą studia dziennikarstwa i nauk politycznych, a także menedżerskie. Zawodowo zajmuję się zarządzaniem organizacjami i rozwojem biznesu. Od ponad 10 lat działam w Radzie Osiedla Aleksandrów. Angażowałem się w odwodnienie Aleksandrowa, nazewnictwo ulic, plan zagospodarowania przestrzennego, autobusy do Aleksandrowa, stabilne zasilanie Aleksandrowa w prąd, powstanie budżetu obywatelskiego, opłaty za śmieci w Warszawie.

2

Andrzej Tomaszczyk

Mieszkam tu od urodzenia, działałem w harcerstwie, inicjowałem liczne wydarzenia lokalne. Jestem emerytowanym inżynierem, dlatego preferuję precyzję, zwięzłość i konkretne działania. Mój sprzeciw wzbudza bezładne "planowanie przestrzenne", sfuszerowane inwestycje publiczne, zaniedbywanie remontów i napraw już istniejących obiektów. Będę zabiegał o to, żeby komunikacja publiczna nadążała za potrzebami wszystkich. Wierzę, że łączą nas wspólne wartości i troska o nasze miejsce do życia. Uważam, że każdej władzy trzeba patrzeć na ręce a niezbędnym do tego narzędziem jest autentyczna partycypacja społeczna.

3

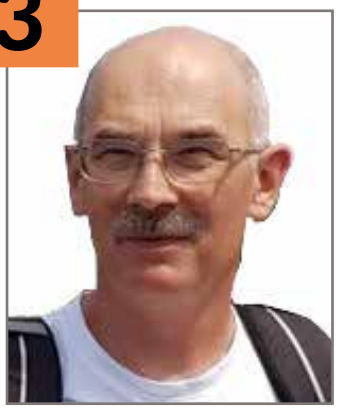

Piotr Jankowski

Urodziłem się w Międzylesiu a od dziecka mieszkam w Falenicy. Do pracy w centrum Warszawy dojeżdżam komunikacją miejską więc jej niedomagania są mi znane od podszewki. Jako radny chciałbym się skupić na poprawie dostępności oraz usprawnieniu komunikacji miejskiej. Jestem zainteresowany miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego. Chciałbym, aby tereny leśne były wyjęte z zabudowy, a ich właściciele otrzymywali za to stosowne odszkodowanie. Moje hobby to: turystyka górska, jazda na rowerze i siatkówka.

4

Paulina Płatkowska

Jestem pisarką i pszczelarką, autorką książek dla dzieci, powieści, słuchowisk i felietonów; czasem piszę też do „Gazety Wawerskiej".
Kandyduję na radną nie z ambicji, a z obywatelskiej potrzeby mądrego wpływania na Wawer – jego przyrodę, budownictwo, komunikację.
Mieszkam w Aleksandrowie z mężem i trójką dzieci.

5

Adrian Bieliński

Mieszkam od urodzenia w Aleksandrowie. Jestem Technikiem Pojazdów Samochodowych, dlatego wiem co można sobie zepsuć na naszych wawerskich drogach. Jako Tata chcę zwrócić uwagę na miejsca do spędzania czasu z rodziną, co niestety w naszej dzielnicy nie jest łatwe. Chodzenie z wózkiem po chodniku przypomina najlepsze szlaki MTB. Kolejną sprawą są zmiany komunikacyjne w Wawrze nie możemy zostawić samochodu skoro nie mamy odpowiedniej komunikacji. Chcę zmienić otaczającą nas rzeczywistość i wprowadzić nową energię w radzie dzielnicy .

6

Bożena Zychowicz

W Wawrze mieszkam od 34 lat - najpierw w Falenicy, teraz w Miedzeszynie. Ukończyłam studia na kierunku filologia polska, logopedia ora rehabilitacja zaburzeń neurologicznych. W Miedzeszynie prowadzę poradnię niosącą pomoc terapeutyczną dzieciom z trudnościami oraz ich rodzicom. W naszym otoczeniu widzę potrzebę integracji różnych środowisk i działań dla wyrównywania szans rozwoju. Chciałabym uczynić z naszej dzielnicy miejsce atrakcyjne do życia, z nowoczesną infrastrukturą społeczną i techniczną, a jednocześnie zachować jej unikatowy, cichy charakter z niską zabudową w zielenii.

7

Dorota Rudowska

Jestem absolwentką Liceum Medycznego i pracuję w Przychodni Rejonowej w Falenicy. Jako pracownica służby zdrowia dbam o dobro naszej społeczności. Zależy mi aby Falenica była miejscem przyjaznym dla osób starszych, dlatego zamierzam działać na rzecz poprawy infrastruktury senioralnej i organizowania aktywności dedykowanych naszym starszym mieszkańcom dzielnicy. Jestem także pasjonatką zwierząt i angażuję się w sprawy ich dobrobytu. Chciałabym żeby Falenica była jeszcze lepszym miejscem do życia dla wszystkich.

Sfinansowano ze środków Komitetu Wyborczego Stowarzyszenia Razem dla Wawra

KACZY DÓŁ - MIĘDZYLESIE
(Aleja Dzieci Polskich)

42.

Cd. .

– Śledztwo to nie była rozmowa – mówi Gwadera. – To było bicie. Drewnianą pałką, pięścią, jak popadło. Podpisać musiałeś, co ci dali, co kazali. Prawda, czy nieprawda. Ociągałeś się, to bicie. Nie chciałeś podpisać – bicie. Sadzali na nodze odwróconego stołka. To uszkodziło mi kość ogonową. Ropiało potem przez lata. Utrudniało życie, brudziło bieliznę. Dopiero po wyjściu operował i wyczyścił to doktor Borsukowski. W uszy bili ręką zwiniętą w trąbkę. Pękały bębenki. Niedosłuch pozostał do dziś. Na Młyńskiej (więzienie karno-śledcze przy ul. Młyńskiej 1 w Poznaniu) bili śledczy Hancik (Hancyk Mieczysław) i Malujdy. Chłopy jak tury. Zresztą bili nie tylko w śledztwie. Oddziałowy też potrafił jednym uderzeniem rozpłaszczyć cię na ścianie.

Podobne świadectwa znajdują się w Postanowieniach o zadośćuczynienia za niesłuszne skazania, wydanych przez sądy w latach dziewięćdziesiątych. Stamtąd wiemy, że siedemnastoletni Zygmunt Kacprzak „przeszedł długie (8 i pół miesiąca) i ciężkie śledztwo, podczas którego był wielokrotnie przesłuchiwany nie tylko w ciągu dnia, lecz także nocą, przesłuchujący bili go i katowali […] posługując się różnymi przedmiotami, jak linijka, pręt metalowy, nadto straszyli go i grozili pozbawieniem życia. W wyniku śledztwa utracił kilka zębów”[1]. Wobec Hartwiga „stosowano szykany, przemoc fizyczną, różne kary w postaci umieszczania w karcerze, w nieogrzewanych celach, rozbieranie do naga”[2]. Osiemnastoletni Wiesław Walkowski „był szczególnie okrutnie szykanowany, co spowodowało całkowitą utratę uzębienia oraz nabawienia się przez niego choroby reumatycznej”[3]. Po pewnym czasie takiego śledztwa wystarczyła groźba dodatkowego przesłuchania albo nawet wznowienia śledztwa, aby podejrzany podpisał obciążający go protokół. Stefan Kowalski przed sądem oświadczył, iż wcale „nie zeznawał, że zgodził się pomagać bandzie Rybickiego, [a] odczytany fragment zeznań został wpisany wbrew jego woli. Nie chciał tego podpisać, ale gdy oficer śledczy zapewnił go, że [w takim razie] będzie jeszcze jedno przesłuchanie, to zgodził się, aby podpisać protokół”[4]. Danuta Kociszewska napisała: „Funkcjonariusze UB grozili mi, że w wypadku, gdybym w czasie rozprawy odwołała swoje zeznania, powrócę do nich na ponowne śledztwo. Wolałam wyrok”[5]. W ten sposób oskarżeni przyznawali się do słów i czynów, których nie było, oraz podpisywali protokóły z przesłuchań zawierające zmyślenia śledczych. O pomyśle która nie istniała w Międzylesiu, Stanisław Plasota przed sądem wyjawił: „w śledztwie zeznałem o tym, że pamiętam ten fragment zebrania, ale faktycznie, to ja dowiedziałem się w śledztwie od oficera śledczego, i dlatego o drukarni to zeznałem”[6]. Dla większości obawa przed ponowieniem tego, co przeżyli podczas przesłuchań, była tak

Linia autobusowa 156 połączyła Międzylesie z Wiśniową Górą 21 listopada 1962 r. Do Zerznia przedłużona w roku 1969. Fot. Bolesław Albiński 1973 r.

Żołnierze rosyjscy z jednostki łączności stacjonującej w Aninie. Tu w odwiedzinach na dawnej ul. Głównej w Międzylesiu (ob. ul. Żegańska). Fot. Edward Karwacki 1975 r.

wysadzenia w powietrze drukarni, przemożna, że na odwoływanie zeznań odważyli się tylko nieliczni.

11 sierpnia 1950 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu skazał Wiesława Gwaderę ur.1931 r. na 11 lat pozbawienia wolności oraz kary dodatkowe: utratę praw obywatelskich na okres 3 lat i przepadek mienia. Winą była przynależność do Konspiracyjnego Związku Patriotów Polskich oraz przechowywanie broni palnej i amunicji bez zezwolenia.

6 grudnia 1950 r. zapadły wyroki w tzw. „sprawie dziesięciu chłopców z Międzylesia” (w żargonie bezpieczniackim nazywano ich „bandą Rybickiego”) za to samo, czyli za „Czynny udział w zbrodniczym związku mającym na celu obalenie przemocą ustroju Państwa Polskiego, który to zbrodniczy związek od kwietnia 1950 r. nosił nazwę Konspiracyjny Związek Patriotów Polskich”[7], tudzież za posiadanie bez zezwolenia broni palnej, amunicji i materiałów wybuchowych, a ponadto (trzech skazanych) za próbę „gwałtownego zamachu” na funkcjonariusza Milicji Obywatelskiej. Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie orzekł wówczas kary więzienia w wymiarze:

1. Jan Rybicki ur.1928 r. – 15 lat ,
2.Wiesław Walkowski ur.1932r.–14 lat,
3. Stefan Kowalski ur. 1919 r. – 12 lat,
4.Tadeusz Grabski ur. 1932 r. – 10 lat,
5.Wiesław Rudnicki ur.1932r.–10 lat,
6.Tadeusz Gołębiowski ur.1932r.–9 lat,
7. Henryk Kieczko ur. 1931 r.– 9 lat,
8. Stanisław Plasota ur. 1931 r. – 6 lat,
9. Eugeniusz Kabański ur. 1931r. –6 lat,
10. Tadeusz Marecki ur. 1932 r. – 5 lat.

Następnie ruszyły tzw. procesy odpryskowe.

1 lutego 1951 r. za udzielanie pomocy członkom KZPP na 8 lat więzienia skazano Władysławę Jóźwicką z Łaskarzewa ur. 1929 r.

13 lutego 1951 r. za „wchodzenie w porozumienie” z członkami KZPP oraz „obiecywanie tymże pomocy w ramach ich nielegalnej działalności” na 3 lata i 6 miesięcy więzienia skazano Danutę Kociszewską ur.1933 r.

8 marca 1951 r. Ryszard Wieczorek ur. 1929 r. został skazany na 2 lata i 6 miesięcy więzienia za to, że wiedząc, że Jan Rybicki jest członkiem KZPP i że ukrywa się przed „władzami Bezpieczeństwa Publicznego” nie złożył donosu do tychże władz.

16 czerwca 1951 r. skazano czterech chłopców z „piątki” Wiesława Rudnickiego z podobnego oskarżenia jak w procesie z 6 grudnia 1950 r. Sąd orzekł kary więzienia w następującym wymiarze:

1. Bonifacy Hartwig ur. 1930 r. – 10 lat.
2.Zygmunt Kacprzak ur. 1934 r. – 8 lat.
3.Stefan Wojs ur. 1931 r. – 8 lat.
4.Jan Bidziński ur.1933 r. – 5 lat.

152 lata więzienia łącznie, wraz z karami dodatkowymi, za marzenia o broni, strzelaniu i zabijaniu.

Dziś jedynym przypomnieniem losu tych nastolatków, choć czytelnym tylko dla wtajemniczonych, wydaje się być nazwa małej, ślepej uliczki – Marecka. Tadeusz Marecki , gimnazjalista, odbył karę trzech lat więzienia. Czy nazwa owej uliczki, noszącej jego rodowe nazwisko, przetrwała wskutek braku czujności cenzorów, czy może jest to ryzykowny figiel miejskiego urzędnika, albo po prostu zwyczajny przypadek – tego już nie dowiemy się.

W obszernym opracowaniu na temat antykomunistycznych organizacji młodzieżowych w Warszawie, noszącym pompatyczny tytuł „Etos gniewu", można znaleźć zaledwie jedną wzmiankę wiążącą się z międzyleską grupą KZPP. Dotyczy ona niewymienionego z nazwiska członka tej grupy, osadzonego w więzieniu w Jaworznie. Tam właśnie udało się zwerbować go do współpracy z Urzędem Bezpieczeństwa[8]. Nieco dalej autor dodaje komentarz: „Można jednak zaryzykować stwierdzenie, że większość przypadków nakłaniania do tego procederu spotkała się z negatywną reakcją ze strony nastolatków"[9].

Wiesław Gwadera był już dwudziestoparolatkiem, gdy w więzieniu w Nowogardzie otrzymał podobną propozycję od zastępcy naczelnika więzienia ds. polityczno-wychowawczych. Odważył się na odmowę: – Jeśli dziś zakapuję kolegę, jurto zakapować mogę pana naczelnika. Jeśli sprzedam jednego, mogę sprzedać drugiego. Nie chcę, nie mogę tego robić – miał odpowiedzieć, jak to przedstawia po latach. Warto tu dodać, że Gwadera dobrze wiedział, co mówi, a naczelnik prawidłowo to zrozumiał. Więzień zaryzykował, jednak obawiał się, że będą go gnoić tym bardziej, że w rozmowie uczestniczył nieznany mu funkcjonariusz bezpieki. Nazajutrz, przechodząc przez dziedziniec do warsztatów obuwniczych, gdzie pracował, natknął się na tegoż naczelnika Molendę. Regulaminowo ściągnął czapkę z głowy. Dostrzegł, że Molenda uniósł rękę i dotknął palcami daszka służbowego kaszkietu. Czyli… odpowiedział więźniowi salutem! To się nie zdarzało. Tym razem jednak tak. Tego Gwadera nie spodziewał się.

Cywilne ubranie wydali mu parę dni przed wyjściem. Poprzednio miał je na sobie przez cały okres śledztwa, aż mu dziury porobiły się na tyłku. Teraz ściboliły je igłą z zapałki i nićmi wyciągniętymi z koca. Wychodząc dostał trochę pieniędzy zarobionych w warsztatach. W Głuchowie nie odnalazł swoich rzeczy. Wszystkie zniknęły. Zostały rozgrabione, rozsprzedane, rozdane. – Jeszcze tego samego dnia pojechałem do Warszawy – mówi. – Do Warszawy – podkreśla i dodaje: – Międzylesia już nie było (5 maja wieś Międzylesie włączono w obręb miasta Warszawy). Wszędzie asfalt, beton, chodniki. Poszedłem do ciotki Kubickiej. Mieszkała w domu po sklepie Pazińskiej przy dawnej Głównej 51, niedaleko „Diany". Teraz to Aleja Dzieci Polskich – poprawia się i milknie na chwilę. – Wycięli wszystkie topole, co przy Głównej posadził Chrzanowski – narzeka. – A były ogromne. Żal mu piaszczystych dróg i drzew na przydrożach, dziuplastych wierzb przy Wierzbowej, krzywych brzóz przy Brzozowej. A była przecież jeszcze Sosnowa, co wiodła przez gęsty zagajnik, i Topolowa obsadzona za dawna przez Chrzanowskiego, podobnie jak Główna. Teraz wszystko ponazywali inaczej, drzewa wycięli, Kaczy Dół razem z żabami, karasiami i tatarakiem zasypali pod parking… Z tego, co było, nie zostało nic – mówi bezradnie.

Zakłady Wytwórcze Aparatury Rozdzielczej (ZWAR) na miejscu dawnej Fabryki Aparatów Elektrycznych Kazimierza Szpotańskiego. (Widok od strony obecnego parkingu/targowiska.) Stan z 1973 r. Fot. Bolesław Albiński.

- Wiesław wrócił wtedy z więzienia w dziurawych spodniach - zapamiętał Maciek Kubicki (1947).

KONIEC

Ostatnia wierzba osmalona pożarem podczas działań wojennych w 1944 r., żyła jeszcze w 1975 r. na łąkach w pobliżu Kanału Wawerskiego (ob. okolice ul. Czeladniczej). Fot. Wiktor Kulerski.

Bogdan Birnbaum
Wiktor Kulerski

Przypisy:

1. IPN BU 1064/223, str. 148.
2. Tamże, str. 437.
3. IPN BU 1063/270 t.1, str. 316.
4. IPN BU 1063/270 t.2, str. 544.
5. Kucharska Danuta, Do obywatela Ministra Sprawiedliwości PRL, Warszawa. Podanie z marca 1959 r. Brak daty dziennej i podpisu, maszynopis.
6. IPN BU 1063/270 t.2, str. 556.
7. Tamże, str. 580.
8. Bartłomiej Noszczak, Etos gniewu, antykomunistyczne organizacje młodzieżowe w Warszawie (1944 -1989), Warszawa 2015, str. 812.
9. Tamże, str. 813.

KACZY DÓŁ - MIĘDZYLESIE

Podziękowania

Podziekowania składamy przede wszystkim naszym rozmówcom, osobom, których wspomnienia złożyły się na tę wspólną opowieść o Kaczym Dole. Są to: Franciszek Bąk, Stefania Bąkowska, Marian Bednarski, Julian Czesław Birecki, Witold Birecki, Jadwiga Bogucka, Stanisław Brodowski, Zofia Bróg, Rozalia Brzeszcz, Wacław Burgraf, Janina Chmielińska, Irena Chodera pv. Horst dd. Groblewska, Stanisława Ciepielewska, Czesław Czułowski, Kazimierz Dylewicz, Edward Dyszel, Wacław Dyszel, Cecylia Filipowicz, Władysław Fryc, Marek Getter, Barbara Gimpel, Wiesław Gwadera, Florian Hartwig, Leon Horst, Józef Jaglarz, Paweł Jarzyło, Maria Kaczorowska, Feliks Kamiński, Barbara Kilarska pv. Tomala dd. Szajner, Eugeniusz Klimontowicz, Jan Kociszewski, Józef Kociszewski, Krystyna Kołaczkowska dd. Skura, Natalia Kowalewska, Leokadia Kowalska, Edward Krauze, Franciszek Kryśkiewicz, Zofia Kubicka dd. Sobota, Danuta Kucharska dd. Kociszewska, Marianna Kuciara, Zofia Kulerska dd. Skura, Aleksandra Lewacz pv. Adamczyk dd. Mertyn, Seweryn Łabędzki, Adam Łapiński, Stanisław Maciejewski, Marianna Marciszewska, Maria Mastalerczuk, Janina Michalik, Stanisława Miłkowska, Sabina Mrozińska, Karol Mroziński, Jacek Ostrowski, Juliusz Ostrowski, Zofia Paprocka, Zofia Pazińska, Jan Dyonizy Petschl, Władysław Pękosławski, Czesława Piechocka, Halina Piekarska, Jadwiga Piwocka dd. Mantorska, Eugeniusz Porębski, Ireneusz Porębski, Janina Rodak, Berek Rojzman, s. Rozalia RM, Władysława Sadowska, Feliks Sikora, Wanda Starobrzyńska, Stanisław Steiner, Tamar Steiner dd. Strzałka, Helena Suchecka, Józef Sypuła, Kazimierz Szalewski, Ryszard Szkopowiec, Jan Szymański, Wanda Tatur dd. Brodowska, Salomea Tomala, Irena Turowiecka, Aniela Wasilewska, Zygmunt Wasilewski, Zofia Węgierkowa, Jerzy Winsze, Maria Witek dd. Dyszel, Henryk Witkowski, Jan Stanisław Wojciechowski, Ewa Wojtyszko dd. Lasocka, Leokadia Zakrzewska dd. Barszcz, Franciszka Zielińska.

Podobne podziękowania kierujemy do osób, które w różnoraki sposób pomagały w naszych poszukiwaniach służąc dodatkowymi informacjami, dokumentami, publikacjami, , a niekiedy pomocą w doprowadzeniu do rozmów i ich przeprowadzeniu. Są to: Marian Albiński, Małgorzata Albińska – Frank, Wojciech Bakuła, Małgorzata Bartold, Stanisław Bednarski, Wojciech Cieślak, Jacek Floriańczyk, Agata Gładykowska, Anna Gutkowska, Radosław Gwadera, Karolina Jońska dd. Bidzińska, L. Kałęcki, Andrzej Kociszewski, Jerzy Kosiorek, Konrad Kowalski, Marek Kowalski, Maciej Kubicki, Marek Kulerski, Agnieszka Leończuk, Małgorzata Lissowska, Wojciech Makowski, Ewa Mrozińska, Jacek Ostrowski, Wiesława Podbielska-Zbroja dd. Szkopowiec, Małgorzata Przyborowska-Juszczyk , Jerzy Rosiak, Elżbieta Smykowska, Elżbieta Szczerbik dd. Kociszewska, Zofia Szczyglińska, Sabina Szkopowiec, Dariusz Szkupiński, Teresa Szymczak, Krzysztof Świstak, Urszula Wieczyńska dd. Porębska, Barbara Zabłocka. Imiona niektórych zatarł już czas, jaki upłynął od rozpoczęcia prac ok. pięćdziesiąt lat temu. Im to składając podziękowania, prosimy jednocześnie o wybaczenie tej niepamięci.

Oddzielne wyrazy wdzięczności dołączamy tu dla naszych przyjaciół fotografów, tak zawodowców, jak amatorów, którzy zdążyli utrwalić wizerunki tego , co dziś należy już do przeszłości, oraz sporządzili kopie niezliczonych dokumentów z wielu zasobów rodzinnych. W różnych okresach zbierania materiałów okazali nam nieocenioną pomoc Bolesław Albiński, Włodzimierz Bobiński, Andrzej Głowacki, Michał Głowacki, Jan Jesiotr, Alfred Józefacki, Edward Karwacki, Stanisław Klimek, Marek Nowak i Henryk Urbański.

Kolejnym Dyrekcjom Szkoły Podstawowej Nr 138 im. Józefa Horsta w Warszawie dziękujemy za cierpliwość i wielokrotne udostępnianie zabytkowych już Ksiąg Ocen Sprawowania i Postępów w Nauce z lat trzydziestych ubiegłego wieku.

Umożliwienie kwerendy w archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego i zgodę na wykorzystanie niepublikowanych wcześniej dokumentów zawdzięczamy prof. dr hab. Maurycemu Hornowi, dyrektorowi ŻIH. Dołączamy tu podziękowania dla Jana Krupki za pomoc, cierpliwość i życzliwość okazywane podczas poszukiwań w archiwum ŻIH.

Bez poszukiwań w Instytucie Pamięci Narodowej przeprowadzonych przez dr Jana Olaszka, byłoby niemożliwe odtworzenie istotnych fragmentów przeszłości Międzylesia. Za czas temu poświęcony, pracę, liczne konsultacje oraz życzliwość i przyjaźń dziękujemy w tym miejscu stokrotnie.

Fotokopie licznych dokumentów dotyczących działań 1 DP im. Tadeusza Kościuszki na terenie Międzylesia i okolic uzyskaliśmy dzięki przychylności Dyrekcji Centralnego Archiwum Wojskowego. Dalszy dostęp do wielu dokumentów stal się możliwy dzięki Wojskowemu Instytutowi Historycznemu. Z kolei w Centralnej Bibliotece Wojskowej szczególne podziękowania za pomoc i przewodnictwo w naszych poszukiwaniach kierujemy do Zofii Kunert, starszego kustosza Ośrodka Informacji Naukowej.

Przyjaźni i osobistemu zaangażowaniu Andrzeja Mietkowskiego zawdzięczamy odnalezienie i kopie egzemplarzy lokalnej prasy podziemnej z czasów okupacji ze zbiorów Biblioteki Narodowej

Izabeli Maliszewskiej i Pawłowi Weszpińskiemu z Muzeum Historycznego m.st. Warszawy dziękujemy m.in. za kopię najstarszego dokumentu z nazwą Kaczego Dołu.

Niezrównanym przewodnikiem w otwockim oddziale Archiwum Państwowego w Warszawie okazała się Wioletta Kolewicka. Jej życzliwości, cierpliwości i wiedzy zawdzięczamy dotarcie do informacji, które inaczej pozostałyby niedostrzeżone.

Obu Domom Zgromadzenia ss. Franciszkanek Rodziny Maryi w Międzylesiu – Domowi Dziecka w Zosinku i Domowi Pomocy Społecznej w Ulanówku – dziękujemy za udostępnienie Kronik z lat wojny i okupacji. Oddzielne podziękowania składamy przy tym dr s. Antonietcie Frącek RM za przekazanie kopii fotografii z Archiwum Rodziny Maryi oraz za wskazówki bibliograficzne.

Już pod koniec naszej pracy Mariusz Umecki przekazał nam opracowanie pod tytułem „Badanie stanu prawnego dawnych nieruchomości hipotecznych w latach 1939-1944 przy ul. Żegańskiej...” przeprowadzone przez Przedsiębiorstwo Usług Geodezyjnych i Kartograficznych. Umożliwiło to weryfikację i uzupełnienie wielu informacji. Dzięki Ci Mariuszu. Dodatkowe podziękowania przy tej okazji kierujemy pod adresem Marcina Gryczki, pracownika tegoż przedsiębiorstwa, który swoją wiedzą, doświadczeniem i znajomością tajników hipotecznych archiwów pomagał nam w wyjaśnieniu zawikłanych spraw niektórych nieruchomości z przełomu XIX i XX wieku.

Osobistymi poszukiwaniami w doniesieniach prasowych z przełomu XIX i XX w. wyręczał nas Adam Ciećwierz. Wielokrotnie korzystaliśmy z nieograniczonego dostępu do jego własnych zbiorów, z niezliczonych porad i konsultacji. Dziękujemy Ci za to wszystko, drogi Adamie.

Za udostępnienie i zgodę na wykorzystanie nieopublikowanych opracowań dziękujemy ich autorom: Lidii Głażewskiej - Dańko, Ewie Popławskiej – Bukało i Zbigniewowi Filingerowi.

Za konsultację w zakresie wielce odległej epoki kamienia słowo wdzięczności piszemy dla prof. dr. hab. Jacka Lecha.

Oddzielne podziękowania za niezliczone konsultacje telefoniczne podczas ostatecznej redakcji tekstu składamy Wiesławowi Gwaderze, Eugeniuszowi Klimontowiczowi, Jackowi Ostrowskiemu i Kazimierzowi Szalewskiemu.

Za transkrypcje cytatów rosyjskich wdzięczność winniśmy Liji Pentkowskiej, a za tłumaczenia źródłowych tekstów rosyjskich – Elizie Wolskiej.

Nie sposób wreszcie nie złożyć podziękowania Piotrowi Grzegorczykowi, redaktorowi Gazety Wawerskiej. Jego pomysłem było publikowanie w odcinkach pierwszej wersji „Kaczego Dołu”, co umożliwiło jej weryfikację przez czytelników. Cierpliwie znosił przy tym niezliczone zmiany, uzupełnienia i poprawki podczas dokonywania kolejnych korekt. Z każdego udanego odcinka, podobnie jak z każdego odzewu czytelników, cieszyliśmy się razem z Piotrem.

Na koniec dziękujemy naszym najbliższym za wyrozumiałość i cierpliwość, z jaką długo znosili niedogodności wynikające z nieco spóźnionego zajęcia, jakiemu oddaliśmy się składając tę opowieść.

Wytrwałym czytelnikom dziękujemy zaś za cierpliwość z jaką towarzyszyli nam w ciągu 5-ciu lat publikacji czterdziestu dwóch odcinków serialu o Kaczym Dole, a ponad to za wielce pomocne nam listy z uzupełnieniami, sprostowaniami i pytaniami, a do tego często z ciepłym słowem.

Bogdan Birnbaum

Wiktor Kulerski

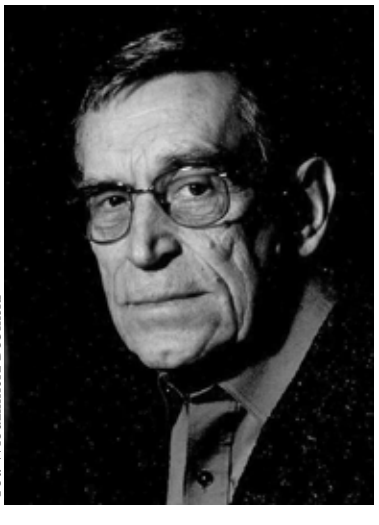

Fot. Włodzimierz Bobiński

KANDYDACI. **O dwóch typach wyborczych.**

Człowiek z plastiku

JAN FRELEK
j.frelek@gazetawawerska.pl

Miał na imię Mateusz. Młody był. Wierzył, że jest u siebie; że da radę; że zbuduje nowy dom w nowym kraju nie pana i plebana, lecz robotnika i chłopa. I budował. Trochę narwany i ślepy był. Lud mu dał rozpalone cegły w ręce, gdy zamotał się w sznurki partyjnej propagandy. Prosty był. Ale nie poszedł na pasek partii. Gdy zobaczył teatr kukieł, przeciął sznurki, zszedł ze sceny i żył jak człowiek. Człowiek z marmuru.

Miał na imię Maciek. W kwiecie wieku. Po prostu robił, co trzeba robić, żeby żyć godnie. Nie bał się. Ponad karierę stawiał uczciwość i rzetelność wobec ludzi. Wierzył w ludzi. Wierzył, że solidarność ludzi to najsilniejsza władza. O partię nie otarł się nawet. Życiem hartowany. Człowiek z żelaza.

Ma na imię Marcin. Ledwie po szkole. W wyścigu szczurów chce pójść do przodu. Chce szybko zrobić karierę. Partia daje mu tę szansę. Zbadała, jak go ulepić, żeby podobał się wyborcom. Wyszkoliła, jak stroić miny. Zapłaciła za papier i farby. Robi zasięgi na płotach i w Internecie. W zamian za jego głos zabierany na polecenie partii. Człowiek z plastiku.

Gdzieś pomiędzy Maćkiem i Marcinem jesteśmy My. Ludzie, którzy ostatnie 35 lat przeżyli w kraju na dorobku. Osiągnęliśmy fajne życie – najlepsze w tym kraju od jego zarania. Znowu zaczynamy liczyć się w świecie. Mamy światłowody. Pomagamy potrzebującym. Bardzo zajęci i dość zmęczeni. W warunkach wolności i bezpieczeństwa wywalczonych w 1989.

Wydawało się, że po 1989 można odpuścić sobie politykę. „Żyjemy wreszcie we własnym domu".

I nadchodzą wybory samorządowe 2024. Dużo w nich plastiku – sztucznych lalek i lalków, wykreowanych wedle badań marketingowych pod gust elektoratu. Białe zęby w uśmiechu, też z plastiku. Zbierają śmieci, rozdają cukierki, wspominają parowozy. Występują w produkcjach filmowych za grube tysiące złotych. Robią zasięgi w Internecie i na ulicach, obsługiwani przez profesjonalne agencje marketingowe. Ludzie z plastiku. Produkty sponsorów, które w zamian za współsprawstwo w uwiedzeniu wyborców i za stanowiska oddają swój głos sponsorowi. A sponsorem może być krajowa partia polityczna, dla której samorząd stanowi zaplecze kadrowe. Może być również deweloper, który chce zabezpieczyć swój biznes. (Z dwojga złego, lepszym gwarantem wydaje się być krajowa partia polityczna, ze względu na stawkę w grze krajowej oraz mechanizmy kontroli wewnętrznej.) A sponsor wykłada kasę w nadziei, że ta inwestycja mu się opłaci.

Z drugiej strony w tych wyborach występują ludzie z żelaza. No na pewno nie takiego jak stal stoczniowa 1980 roku. Ale również powodowani braniem spraw we własne ręce dla urządzania świata wokół siebie. Nie zależą od sponsorów. Na miarę własnych środków próbują dotrzeć ze swoją propozycją do wyborców. Wyglądają trochę prześnie – a może naturalistycznie – ze swoimi filmikami i fotami z telefonów. Nie widać ich tak gęsto, jak tych z plastiku. Mówią o problemach. Nie leją lukru na dziurawe ulice. Dają większą szansę na dbanie o interes społeczności, która dała im mandat wyborczy.

Szczególnym polem walki wyborczej jest Internet, a zwłaszcza grupy Facebook. Niektóre z nich, jak „Wawer nasza dzielnica", to grupy społeczności, założone i administrowane przez jakiegoś człowieka z żelaza. Ale niektóre z nich, jak „Wawer moja dzielnica" czy „Dzielnica Wawer", to grupy założone i administrowane przez agencje social media czy wręcz ugrupowania polityczne, na przykład z agendą rusofilską. W efekcie w przestrzeni internetowej kandydaci z żelaza są blokowani i pojawiają się rzadziej od kandydatów z plastiku. To zorganizowane kłamstwo ma dać zwycięstwo sponsorom. Chyba że żelazo zapłonie i stopi plastik. Wszak mówił Mateusz swojemu synowi Maćkowi, że żadne kłamstwo nie trwa wiecznie.

Bo widzisz, Janie, synu Maćka i Agnieszki, w wolnym kraju człowiek z plastiku to odpowiedź na twoje zmęczenie, brak czasu, zbytnie poczucie bezpieczeństwa. I ty masz tę moc rozgrzanego żelaza, aby plastik stopić. Jak twoi rodzice 40 lat temu. Wybór należy do ciebie. Reszta jest tylko pochodną. Przynajmniej dopóki żyjemy w wolnym kraju, a nie w kraju partii, cara, mafii czy innej zorganizowanej grupy interesu.

PS. Dziękuję twórcom za te dwa dzieła filmowe: „Człowiek z marmuru" i „Człowiek z żelaza" w reżyserii Andrzeja Wajdy. Jakże aktualne i dziś. Może ktoś z was mieszka w Wawrze i czyta te słowo: dziękuję.

Jan Frelek
Kandydat do Rady Dzielnicy Wawer
Aleksandrów-Falenica-Miedzeszyn
lista nr 17

Reklama sfinansowana ze środków Koalicyjnego Komitetu Wyborczego Lewica

RADOŚĆ. **Czekają nas nieodwracalne zmiany krajobrazu.**

Dlaczego ciągle źle wybieramy?

Odpowiedzią na to proste pytanie jest: bo nie sprawdzamy. Zazwyczaj z braku czasu, braku zainteresowania lub braku danych (zachęcam do zapoznania się z tabelą aktywności radnych kończącej się kadencji w poprzednim numerze Gazety Wawerskiej). Kto pamięta, co obiecywali obecni radni w swojej kampanii wyborczej pięć lat temu? Gdzie te ścieżki rowerowe, stadiony, baseny i inne „fontanny"? No cóż, nie ma. Zawsze jest tłumaczenie, że nie wystarczyło funduszy i każdy to rozumie. Jednak jakie jest wytłumaczenie na niedopilnowanie dwóch ogromnych (z funduszy zewnętrznych) inwestycji? Wymienię tu Południową Obwodnicę Warszawy i rozbudowę Linii Kolejowej nr 7. Obydwa projekty dotyczą wielu wawerskich osiedli, jednak jako Przewodnicząca Rady Osiedla Radość w ostatniej kadencji zajmę się oddziaływaniem tych inwestycji na nasze osiedle. Moim głównym zarzutem jest to, że przy żadnym z tych projektów nie uwzględniono zasady zrównoważonego rozwoju, która została uregulowana w art. 5. Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.

Każdy intuicyjnie rozumie sens zrównoważonego rozwoju, ale posłużmy się autorytetem profesora Bogusława Banaszaka, który w komentarzach do Konstytucji RP wyjaśnił, że zasada ta oznacza „konieczność znajdowania takich rozwiązań technicznych, organizacyjnych, prawnych itp. sprzyjających rozwojowi ekonomicznemu, czy szerzej, cywilizacyjnemu, które pozwolą chronić środowisko naturalne" (B. Banaszak, Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz, Warszawa 2012.).

Także Prawo Ochrony Środowiska (Dz.U. z 2008 r. Nr 25, poz. 150) nakazuje stosować zasadę zrównoważonego rozwoju jako podstawę sporządzania i aktualizacji studiów uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gmin oraz ich planów miejscowych, a także strategii rozwoju województw oraz ich planów zagospodarowania przestrzennego.

Dlaczego więc estakada Południowej Obwodnicy Warszawy, czyli rozwiązanie chroniące las i swobodną migrację żyjących w tym lesie zwierząt, w projekcie miała długość 2000 m, ale w efekcie ma tylko 800 m? Dlaczego pozwolono na tak drastyczną dla środowiska zmianę? Nie wspomnę już o betonowej „głośnej" nawierzchni, której nie używa się na terenach miejskich i braku ekranów, który to problem, tylko dzięki powstaniu Stowarzyszenia Ekrany Akustyczne dla Wawra, będzie rozwiązany. Dlaczego nie zajęły się tym władze naszej dzielnicy? Można powiedzieć, że „mleko się już rozlało" i teraz tylko zostało naprawianie szkód.

Jednak najbardziej destrukcyjna dla dzielnicy, a szczególnie dla Osiedla Radość inwestycja, czyli rozbudowa Linii Kolejowej nr 7 jest jeszcze częściowo w sferze projektu, a projekt ten to istna parodia zrównoważonego rozwoju. Plany wycięcia czterystu, w tym kilkunastu ponadstuletnich drzew, siedmiuset nasadzeń i zabetonowanie centrum usługowego osiedla, mimo protestów mieszkańców to istne barbarzyństwo. Ignorowanie, a nawet zwalczanie sprzeciwu przez władze dzielnicy, bo tak można nazwać „przetrzymywanie" przez sześć godzin na Sesji Rady Dzielnicy grupy mieszkańców Radości, zanim udzielono nam głosu (2019 rok, spotkanie z przedstawicielami PKP PLK). Było to nieludzkie działanie radnego, który startując w obecnych wyborach lansuje się na przedstawiciela obywateli. Owszem, kilkoro radnych stanęło po stronie mieszkańców, ale większość sprawiała wrażenie, że poddali się pomysłowi PKP PLK bez dyskusji, nie mówiąc o jakiejkolwiek walce o zmianę projektu. To mieszkańcy zebrali w 2019 roku 600 podpisów i złożyli je do Wojewody Mazowieckiego. To pisząca ten tekst założyła petycję on-line sprzeciwiającą się temu projektowi (którą podpisało ponad 640 osób) oraz konsultowała możliwości zmiany projektu z fachowcami, jeździła na spotkania do Dyrekcji PKP PLK, do Wojewody Mazowieckiego, do Stołecznego Konserwatora Zabytków, zawoziła petycje do Sejmu, wysyłała pisma do RDOŚ, Prezydenta, Premiera, Ministerstwa Infrastruktury, wszystkich posłów z okręgów warszawskich. Gdyby Zarząd Dzielnicy wraz z radnymi wykonali te wszystkie działania, to na pewno destrukcyjny projekt zostałby już dawno zmieniony. Dlaczego tego nie zrobili? Przecież to jest inwestycja, która ma nieodwracalnie zmienić krajobraz naszej dzielnicy.

Te wszystkie pytania zostają bez odpowiedzi a może raczej na każde „dlaczego?" odpowiedzią jest: „bo źle wybraliśmy". Jednak, na szczęście, zaraz są nowe wybory. Wybierzmy tym razem dobrze.

Beata Komarnicka
Kandydatka do Rady Dzielnicy Wawer
w okręgu Anin-Międzylesie-Radość
lista nr 17

LAS. **Zapomniana infrastruktura gęstniejącego osiedla.**

Wkurza mnie dosłownie wszystko

Jak zapewne każdego mieszkańca ul. Poprawnej i użytkownika tejże, także i mnie przejazd nią, bez względu na porę dnia, dostarcza mnóstwo negatywnych emocji. Tak po ludzku, jako mieszkańca kochającego swoją mała Ojczyznę, obywatela, przedsiębiorcy uczciwie płacącego tu podatki. Jest brudno, wąsko, dziurawo, niebezpiecznie. W tej złości nie jestem osamotniony a czytając opinie na forach społecznościowych czy rozmawiając z Sąsiadami na temat stanu i utrzymania naszych ulic, utwierdzam się w przekonaniu, że jest naprawdę źle, a co najgorsze - absolutnie nic nie wróży poprawy.

Wieloletnie zapewnienia władz o rychłej zmianie/przebudowie Poprawnej, Papierowej, Wojsławickiej i innych, wraz z ich uzbrojeniem w kanalizację (na którą jak słyszymy od 15 lat, wciąż są zabukowane środki w budżecie), z niewiadomych powodów nie może zostać zrealizowana, bo podobno miejska spółka MPWiK nie może porozumieć się w tej sprawie z Wydziałem Infrastruktury i Inwestycji UD Wawer.

Regularne wpisy i opinie Nas, mieszkańców na portalach społecznościowych okraszone komentarzami i zdjęciami wskazujące dramatyczny stan nawierzchni, dziury, błoto wylewające się z budów oraz wynikające z tego niebezpieczne zdarzenia drogowe, czasem uruchamiają machinę urzędniczą w konsekwencji czego oczywiście przy dźwiękach fanfarów i auto-wiwatów wykonuje się prowizoryczną „fastrygę" nawierzchni i obwieszczany jest sukces. Po kilku dniach z oczywistych względów wszystko wraca do „normy" czyli witajcie w naszej smutnej bajce…

Poza tym, zgodnie z z obowiązującymi przepisami szerokości pasów ruchu na tych ulicach (będących drogami publicznymi) klasy lokalnej powinny wynosić 2,75 m, ulice są dwupasmowe zatem ta szerokość powinna wynosić min. 5,5 m. W rzeczywistości mają jednak szerokość poniżej 5 m (np. Poprawna „niskie numery" ok. 4,8 m). Sztuką jest mijanie się 2 aut osobowych bez zjeżdżania na pobocze (jeśli jest taka możliwość), nierzadko także na chodnik (?!). W tych kuriozalnych manewrach uczestniczą nie tylko auta osobowe ale także wozy asenizacyjne i „śmieciarki".

Powodów do obywatelskiej złości dodaje również całkowite odpuszczanie przez Urząd Dzielnicy konieczności wybudowania lub przebudowy dróg publicznych niezbędnych do obsługi komunikacyjnej. Dotyczy to przede wszystkim inwestycji deweloperskich masowo realizowanych na Osiedlu Las. Przecież zgodnie z art. 16 ust 1 i 2 ustawy o drogach, budowa lub przebudowa dróg publicznych spowodowana inwestycją niedrogową należy do inwestora tego przedsięwzięcia, a szczegółowe warunki tej budowy lub przebudowy określa umowa między zarządcą drogi, a inwestorem inwestycji niedrogowej. Umowa drogowa jest obecnie powszechnie stosowaną w Warszawie umową partycypacyjną. Ale nie w Wawrze!

Obowiązek jej zawarcia nakładany jest w ramach procesu inwestycyjno-budowlanego i powinien mieć odzwierciedlenie w decyzji o pozwoleniu na budowę jako obowiązek inwestora do zrealizowania wymaganych inwestycji drogowych. Uzyskanie decyzji pozwolenia na użytkowanie dla inwestycji deweloperskiej powinno być uzależnione od uprzedniego zrealizowania przez inwestora inwestycji drogowych co powinno być również wpisane w treść pozwolenia na budowę (por. wyrok NSA z dn. 24 I 2014 r. II OSK 523/13).

Analiza wydanych decyzji dla deweloperów tylko w os. Las prowadzi do wniosku, że mieszkańcy stracili możliwość korzystania z wielu dróg publicznych zapisanych w miejscowym planie zagospodarowania Obszaru Las z dnia 29 sierpnia 2019 r. poprzez zaniechanie zobowiązania deweloperów przez Urząd Dzielnicy Wawer, a co za tym idzie realną stratę dla Dzielnicy Wawer wielu milionów złotych. W umowie drogowej Dzielnica wraz z inwestorem powinna określić zakres, w jakim konieczność budowy lub przebudowy jest powodowana przez inwestycję oraz szczegółowe warunki budowy lub przebudowy drogi, realizowanych w ramach inwestycji w szczególności wzajemne rozliczenia dotyczące robót w ramach drogi publicznej, warunki techniczne dotyczące prowadzonych robót oraz ich harmonogram, przeniesienie uprawnień z tytułu rękojmi i gwarancji wobec wykonawców robót, a także zasady przekazania zarządcy drogi wybudowanej lub przebudowanej. W przypadku kiedy nieruchomość jest własnością miasta, miasto przekazuje teren pod budowę i deweloper przygotowuje i realizuje zakres prac drogowych. Jak zwykle największe problemy powoduje brak własności miasta na działkach, które mają być objęte budową lub przebudową drogi.

Nie chodzi tylko o pomysł na zmianę organizacji ruchu, ale przede wszystkim o zapewnienie bezpiecznej komunikacji mieszkańców osiedli gdzie powstają inwestycje deweloperskie, które w przypadku braku tych inwestycji drogowych nie będzie zagwarantowane.

Kolejną rzeczą jest standard prowadzonych w naszym otoczeniu prac budowlanych. Dotyczy to praktycznie wszystkich dróg Osiedla Las, przy których realizowane są inwestycje deweloperskie, Poprawnej, Sęczkowej, Papierowej, Wojsławickiej, Zabielskiej etc. Ale to już zupełnie inna bajka...

Andrzej Lesiewicz, architekt
Kandydat do Rady Dzielnicy Wawer
w okręgu Las-Marysin Wawerski
lista nr 17

Opracowanie własne na podstawie ustawy o drogach publicznych i o gospodarce nieruchomościami oraz decyzjach uzyskanych w trybie ustawy o dostępie do informacji publicznej ze strony FB Rada Osiedla Las.

LAS. **Na Kadetów powstanie dyskont.**

Grunt to dobry PLAN

KAMILA KADZIDŁOWSKA
k.kadzidlowska@gazetawawerska.pl

25 stycznia br. Wydział Architektury i Budownictwa (dalej WAiB) UD Wawer wydał decyzję o pozwoleniu na budowę dyskontu Biedronka w centrum osiedla Las, naprzeciwko Zespołu Szkolno - Przedszkolnego nr 9, konsekwentnie odmawiając sąsiadom tej inwestycji uznania za strony postępowania administracyjnego.

Aby stać się stroną postępowania niezbędne jest stwierdzenie przesłanki o oddziaływaniu powstającej inwestycji na sąsiednie działki, jednak wawerscy urzędnicy uznali, że dyskont nie oddziałuje na otoczenie...

Jak to możliwe, że takie decyzje zapadają równolegle z deklaracjami troski o bezpieczeństwo dzieci, jakość powietrza i zrównoważony rozwój dzielnicy?

Podczas spotkania w urzędzie 9 lutego burmistrz Norbert Szczepański w asyście jednej z naczelniczek wyjaśniali dotkniętym tą decyzją, że inwestycja - pomimo budzących kontrowersji - jest zgodna z miejscowym planem zagospodarowania (m.p.z.p.), a oddziaływanie na sąsiednie nieruchomości - w świetle kryteriów prawnych branych pod uwagę przez WAiB - „nie zaistniało", więc nie było przesłanek, żeby uznać sąsiadów za strony. Proste?

To zależy, czy pod taką inwestycję wcześniej został przygotowany odpowiedni grunt – dosłownie i w przenośni.

By w centrum osiedla Las mógł stanąć dyskont, zainteresowane strony lobbowały od dawna. Po cichu, ale skutecznie. W 2022 zawarto umowę przedwstępną, dokonano inwestycji w przebudowę ul. Kadetów. Tajemnicę udawało się utrzymać aż do maja 2023, kiedy o postępowaniu ws. wydania pozwolenia na budowę dużego dyskontu przypadkiem dowiedzieli się bezpośredni sąsiedzi inwestycji. Mając świadomość tego z czym – zarówno dla nich jak i dla dzieci uczęszczających do szkoły i przedszkola - wiąże się funkcjonowanie takiego obiektu (spotęgowany ruch samochodowy i wzrost stężeń spalin, codzienne dostawy, hałas, szum wentylatorów, całonocne oświetlenie, odory, sprzedaż alkoholu), już wtedy wnioskowali o uznanie ich za strony postępowania. Bezskutecznie. Nie pomogło powoływano się na opinie prawne o tym, że decyzyjny przed wydaniem pozwolenia na inwestycję powinien każdorazowo ustalić nawet potencjalną możliwość jej oddziaływania. Zalecenia poprawy jakości powietrza i uspokojenia ruchu drogowego pod szkołą płynące z raportu opracowanego pod patronatem Marszałka Województwa także okazały się nieistotne. Z informacji wyszarpanych podczas jednego z wcześniejszych spotkań wynikało, że wydanie pozwolenia na budowę bez uznawania sąsiadów za strony jest tylko kwestią czasu i tego, kiedy inwestor upora się z naniesieniem poprawek na projekt tak, by w świetle prawa budowlanego i m.p.z.p. wszystko było na tip top.

Podczas lutowego spotkania w Urzędzie sąsiedzi dyskontu usłyszeli zapewnienia, że Urząd nie stoi po stronie inwestorów czy deweloperów – chociaż, owszem, taka inwestycja w takiej lokalizacji jest kontrowersyjna. Jest to wina planu miejscowego, z którym nic już nie da się zrobić i urzędnicy WAiB nie mogą postąpić inaczej, bo muszą wszystkich traktować jednakowo.

Brzmi dobrze, ale wystarczy jeden spacer wzdłuż ulic Poprawnej, Sęczkowej, Łasaka czy Papierowej, by gołym okiem dostrzec, anomalie ładu przestrzennego osiedla. Z punktu widzenia przeciętnego mieszkańca to deweloperzy kształtują ten ład, w którym „intensywność" to słowo klucz.

Niestety burmistrz nie przyjął zaproszenia na wizję lokalną efektów decyzji budowlanych podjętych przez Urząd w ostatnich latach. 15 marca wieczorową porą pojawił się za to wraz ze swoją latoroślą w naszej szkole podstawowej, by porozmawiać o bezpieczeństwie osiedla. Czy ma to związek z wyborami samorządowymi? Czy jest wynikiem czystej troski o lokalną społeczność? Grunt to wrażliwość na problemy mieszkańców i wyczucie czasu.

LINIA KOLEJOWA. **Nieoczekiwane opóźnienia.**

Będą kolejne konsultacje?

Ostatnio w kampanii wyborczej sporo miejsca zajmuje planowana przebudowa linii kolejowej przecinającej Wawer.

Śledzimy prace przygotowawcze do tej inwestycji. Oto wiadomość z ostatniej chwili od Agaty Antonowicz, głównego specjalisty ds. komunikacji społecznej i kontaktów z mediami w RDOŚ:

„Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Warszawie prowadzi postępowanie w sprawie wydania decyzji dla przedsięwzięcia pod nazwą **Rozbudowa linii kolejowej nr 7** poprzez dobudowę czwartego toru na odcinku Warszawa Wawer – Otwock. W toku postępowania, z uwagi na liczne braki w dokumentacji, konieczne było kilkukrotne wzywanie do jej uzupełnienia. W konsekwencji Inwestor w styczniu i w lutym 2024 r. złożył kolejne uzupełnienia dokumentacji. Umożliwiło to wystąpienie RDOŚ w Warszawie do Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Warszawie oraz Dyrektora Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Warszawie Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie o zajęcie stanowiska w sprawie. Obecnie trwa oczekiwanie na stanowisko PPIS w Warszawie i RZGW w Warszawie."

Czekamy na ogłoszenie konsultacji społecznych. To oznacza kolejne opóźnienie w ogłoszeniu przetargu.

Andrzej Tomaszczyk
Kandydat do Rady Dzielnicy Wawer
Aleksandrów-Falenica-Miedzeszyn
lista nr 17

ALEKSANDRÓW. **Zapomniana perła.**

Przestrzeń do naprawy

Nie możemy przechodzić obojętnie obok coraz bardziej zauważalnych problemów dotyczących infrastruktury wokół Stawu Morskie Oka, położonego w dzielnicy Wawer, na osiedlu Aleksandrów. Stanowią one zarówno wyzwania, jak i szanse dla naszej społeczności.

Brak parkingów w pobliżu Stawu Morskie Oko sprawia, że każda wizyta w tym malowniczym miejscu staje się logistycznym wyzwaniem. Mieszkańcy i turyści zmuszeni są do parkowania w odległych miejscach, co nie tylko utrudnia dostęp, ale także generuje zatłoczenie na pobliskich ulicach. Brak odpowiednio wyznaczonych ścieżek wokół stawu uniemożliwia komfortowe korzystanie z rekreacji na świeżym powietrzu.

Chociaż Staw Morskie Oko to prawdziwa perełka natury, brak wygodnych ścieżek ogranicza jego dostępność dla osób z różnymi umiejętnościami oraz rodzin z dziećmi.

Dewastacja altan i siłowni plenerowej to kolejny poważny problem. Zamiast stanowić miejsca rekreacji i odpoczynku, urządzenia stają się jedynie smutnym przypomnieniem o potrzebie troski o nasze wspólne dobra.

Naprawienie zniszczeń to tylko pierwszy krok. Zadbajmy o zapewnienie odpowiedniej infrastruktury, która umożliwi okolicznym mieszkańcom wygodne korzystanie z tego pięknego terenu. Niech Staw Morskie Oko stanie się miejscem, które łączy nas i inspiruje do wspólnych działań na rzecz ochrony naszego dziedzictwa przyrodniczego.

Adrian Bieliński
Kandydat do Rady Dzielnicy Wawer
Aleksandrów-Falenica-Miedzeszyn
lista nr 17

SPOŁECZEŃSTWO OBYWATELSKIE.

Moja twierdza

PIOTR ŚWIĄTECKI
p.swiatecki@gazetawawerska.pl

Jedną ze szczególnie cenionych w Polsce wartości jest wolność, przejawiająca się m.in. w ochronie mieszkania; my house is my castle (mój dom jest moją twierdzą).

Ochronę prywatności zapewnia konstytucja w art. 47 (każdy ma prawo do ochrony prawnej życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia oraz do decydowania o swoim życiu osobistym) i w art. 50 (zapewnia się nienaruszalność mieszkania. Przeszukanie mieszkania, pomieszczenia lub pojazdu może nastąpić jedynie w przypadkach określonych w ustawie i w sposób w niej określony).

Niekiedy wolność i ochrona prywatności mają ustąpić wyżej cenionym dobrom – jak ochrona środowiska. Przykładem może być aktywność straży gminnych w zakresie walki z klasycznymi formami ogrzewania. W Wawrze znaczna część mieszkańców korzysta nadal z prywatnych kotłowni. Spora ich część wykorzystywała paliwa stałe.

Art. 96 Prawa ochrony środowiska upoważnił sejmiki wojewódzkie do wprowadzania ograniczeń w zakresie używania instalacji, w których spala się paliwo stałe, natomiast art. 379 tej samej ustawy upoważnił marszałków województw, wójtów, burmistrzów i starostów do kontroli przestrzegania m.in. tych przepisów. Kontrolę taką wykonują m.in. straże gminne, upoważnione ustawowo m.in. do wstępu wraz z rzeczoznawcami i niezbędnym sprzętem przez całą dobę na teren nieruchomości, na których prowadzona jest działalność gospodarcza, a w godzinach od 6 do 22 – na pozostały teren, i przeprowadzania badań lub wykonywania innych niezbędnych czynności kontrolnych. To daleko idące upoważnienie, uchylające wspomnianą wyżej zasadę „mój dom jest moją twierdzą".

W Warszawie, a więc i w Wawrze, minęły w zasadzie terminy modernizacji kotłowni przewidziane w odpowiedniej uchwale sejmiku mazowieckiego. Docierające do nas z Brukseli informacje o kolejnych zaostrzeniach – m.in. planowanym zakazie ogrzewania gazem – upoważniają do założenia, że te ekologiczne zadania warszawska Straż Miejska będzie wykonywać dłużej.

Straż ma spełniać służebną rolę wobec społeczności lokalnej, wykonując swe zadania z poszanowaniem godności i praw obywateli.

Strażnik podczas wykonywania czynności służbowych jest obowiązany nosić umundurowanie, legitymację służbową, znak identyfikacyjny oraz emblemat gminny. Przy wykonywaniu czynności ma przedstawić się imieniem i nazwiskiem, a ponadto na żądanie okazać legitymację służbową w sposób umożliwiający odczytanie i zanotowanie nazwiska strażnika oraz nazwę organu, który wydał legitymację.

Ekologiczne ogrzewanie pelletem. Fot. P. Świątecki.

Strażnik ma prawo nakładania grzywien, kierowania wniosków o ukaranie do sądu, oskarżania przed sądem i wnoszenia środków odwoławczych, usuwania pojazdów i ich unieruchamiania przez blokowanie kół.

Podobno sporo interwencji SM następuje na podstawie anonimowych donosów sąsiedzkich, popularyzowanych jako dowód patriotyzmu. Popularyzacja donosicielstwa dowartościowuje i cieszy pieniaczy, zachwyconych anonimowym dokuczaniem sąsiadom. Dziś, gdy znaczenie życzliwości, lojalności i uczciwości wzajemnej Polaków rośnie, należy wspierać inne obyczaje.

REHABILITACJA I FIZJOTERAPIA

MASAŻ LECZNICZY CAŁEGO CIAŁA
MASAŻ LECZNICZY KRĘGOSŁUPA LUB INNYCH CZĘŚCI
TERAPIA MANUALNA (30 i 60 minut)
KINEZYTERAPIA INDYWIDUALNA (w tym wyciągi)
ĆWICZENIA GRUPOWE ZDROWY KRĘGOSŁUP (2-3 OSOBY)
ĆWICZENIA GRUPOWE DLA SENIORÓW (2-3 OSOBY)
PRĄDY DIADYNAMICZNE
PRĄDY INTERFERENCYJNE
PRĄDY GALWANICZNE
ELEKTROSTYMULACJE
ULTRADŹWIĘKI
KRIOTERAPIA

Prowadzimy rehabilitację osób w każdym wieku, od noworodka do seniora.
Rehabilitacja jest skuteczną metodą leczenia niezależnie od wieku pacjenta.

PRACOWNIA EMG, ENG i EEG W KOLMED

W KOLMED **lek. Marta Gierasimiuk-Rogowska** - specjalista neurolog z wieloletnim doświadczeniem zdobywanym m.in. w Międzyleskim Szpitalu Specjalistycznym w Warszawie, Szpitalu Specjalistycznym MSWiA w Otwocku oraz Szpitalu Klinicznym im. prof. A. Grucy CMKP w Otwocku - konsultuje oraz wykonuje szereg **badań elektromiograficznych (EMG)** oraz **badań elektroneurograficznych (ENG)** służących do określenia stopnia, rodzaju, charakteru i poziomu uszkodzenia neuronu obwodowego (nerwów i mięśni).
W przychodni KOLMED wykonasz następujące **badania EMG**:
- próba tężyczkowa i miasteniczna;
- zespół cieśni nadgarstka;
- nerw promieniowy, strzałkowy, łydkowy, twarzowy, kulszowy
- polineuropatia itp.

W KOLMED **dr n. med. Krystyna Łysakowska-Sernicka** – specjalista neurolog, epileptolog z wieloletnim doświadczeniem zdobywanym m.in. w Międzyleskim Szpitalu Specjalistycznym w Warszawie – konsultuje oraz wykonuje **badania EEG (elektroencefalografia)**.

ZABIEGI Z ZAKRESU CHIRURGI ORTOPEDYCZNEJ

- OPERACJA CIEŚNI NADGARSTKA
- ZESPÓŁ KANAŁU GUYONA
- ZESPÓŁ TUNELU NERWU ŁOKCIOWEGO
- PALEC ZATRZASKUJĄCY
- PRZYKURCZ DUPUYTRENA

Zabiegi ORTOPEDYCZNE w KOLMED wykonują, doświadczeni specjaliści ortopedii i traumatologii ruchu
dr n.med. Edward DOBIES lek. Marek KAWULA
Po zabiegu Pacjenci mają możliwość skorzystania z opieki Fizjoterapeutów KOLMED, dzięki regularnej fizjoterapii można znacznie skrócić okres rekonwalescencji!!!
Jarosław DĄBROWSKI (mgr fizjoterapii) Uladzislau LANDZIUK (mgr fizjoterapii)

OKULOPLASTYKA
chirurgia powiek i okolicy oczu, dla Niej i dla Niego

- BLEFAROPLASTYKA powiek górnych
- BLEFAROPLASTYKA powiek dolnych
- ENTROPION – podwinięcie powieki do wewnątrz
- EKTROPION - odsłonięcie wewnętrznej części powieki
- DROBNE ZABIEGI OKULISTYCZNE (usunięcie kaszaka, gradówki itp.)

OKULOPLASTYKA jest dziedziną skupiającą się na obszarze wokół oczu i ma na celu wyleczenie wszelkich zmian czy to związanych z przebytą chorobą, czy też pojawiających się z wiekiem. Problemy związane ze skórą w okolicach oczu nie tylko wpływają na nasze samopoczucie i wygląd, ale mogą także utrudniać nam prawidłowe widzenie. Przed każdym zabiegiem konieczna jest wizyta kwalifikacyjna, na której podejmowana jest decyzja co do rodzaju zabiegu. Podczas wizyty kwalifikacyjnej lekarz stara się poznać oczekiwania Pacjenta co do efektów leczenia oraz szczegółowo omawia przebieg zabiegu. Zabieg wykonywany jest w znieczuleniu miejscowym lub ogólnym.
lek. AGATA BEŁŻECKA (Specjalista Okulista, Mikrochirurg) lek. DANUTA KORPOROWICZ (Specjalista Okulista) lek. PAULINA SURMA (specjalizuje się w Okulistyce)

LECZENIE NIEPŁODNOŚCI W KOLMED

Niepłodność jest definiowana jako niezdolność do zajścia w ciążę po 12 miesiącach niezabezpieczonego stosunku płciowego.
Niepłodność ma znaczący wpływ na pogorszenie jakości życia osób w wieku reprodukcyjnym, który wtórnie może indukować zaburzenia psychiczne związane z brakiem możliwości prokreacji u danej pary. Leczenie niepłodności opiera się przede wszystkim (o ile jest to możliwe) na próbie wyeliminowania jej przyczyn, stąd też w terapii zaburzeń płodności niezwykle ważne jest postawienie trafnej diagnozy.
HISTEROSKOPIA należy do nowoczesnych i małoinwazyjnych metod diagnozowania i leczenia niepłodności.
Lekarz wykonujący zabiegi: **dr n. med. Wojciech PIĘTA** (specjalista ginekolog, endokrynolog).

GASTROLOGIA

Gastrologia to dział medycyny zajmujący s
głównie układem pokarmowym, do którec
zaliczamy przełyk, żołądek, jelita, odbyt
gruczoły trawienne (wątrobę, trzustkę oraz dro
żółciowe).
Lek. PAWEŁ TEPEREK,
Specjalista GASTROENTEROLOG
Związany na co dzień z Międzyleskim
Szpitalem Specjalistycznym w Warszawie.
Lekarz II Oddziału Wewnętrznego
i Gastroenterologii

ul. Bursztynowa 2c, 04-749 Warszawa
w sąsiedztwie Międzyleskiego Szpitala Specjalistycznego w Warszawie
tel. 22 815 68 00; 22 812 03 99
www.kolmed.pl

KOLMED
Leczymy rzetelnie i z pasją od 1992 r.

SPOŁECZEŃSTWO. **O dotacjach na zadania w zakresie przeciwdziałania uzależnieniom i patologiom społecznym.**

Fundacja Wawer wysoko się ceni

Cztery lata temu, widząc słabe efekty działania władz dzielnicy Wawer, a przede wszystkim marnowanie publicznych pieniędzy i ignorowanie głosu mieszkańców, którzy prosili m.in. o naprawienie chodnika, zlikwidowanie kałuży na przejściu dla pieszych, czy zlikwidowanie kopciuchów - postanowiłam działać społecznie. Aby zwiększyć siłę oddziaływania założyłam organizację non-profit pod nazwą Fundacja Ekologia i Demokracja. Działamy w dwuosobowym zespole.

Podstawowym celem statutowym tej fundacji jest monitorowanie działań władzy lokalnej, wywieranie wpływu na przestrzeganie prawa, przeciwdziałanie układom, reagowanie na potrzeby mieszkańców i kontrolowanie wydatków z budżetu dzielnicy. Przy każdej możliwej okazji przypominamy, że środki publiczne pochodzą od podatników. W państwie demokratycznym władza powinna działać transparentnie i odpowiedzialnie. Dlatego teraz, gdy kończy się 5-letnia kadencja władzy samorządowej pragnę przedstawić przykładową historię jednej organizacji, mianowicie Fundacji Wawer, która z roku na rok otrzymywała coraz większe dotacje z wawerskiego budżetu.

Na tę fundację zwróciliśmy uwagę, ponieważ w grudniu 2020 r. otrzymała ona od Urzędu Dzielnicy Wawer 30 000 zł na postawienie dwóch jadłodzielni w Marysinie Wawerskim i w Falenicy. Wg fachowców koszt jednej mógł wynieść najwyżej 1000 - 1500 zł. Niestety nie wyznaczono żadnego opiekuna jadłodzielni (mimo że taki wymóg był w OPZ), dlatego przynajmniej ta w Marysinie była ciągle brudna i bardzo szybko została zdewastowana. W 2022 r. została ostatecznie usunięta. Duża kwota na szczytny cel, została wyrzucona w błoto.

Ponadto, władze dzielnicy i m.st Warszawy wyraziły zgodę na podpisanie umowy najmu lokalu użytkowego w budynku zarządzanym przez dzielnicę Wawer znajdującym się przy ul. Planetowej 36 na wyjątkowo korzystnych warunkach. Fundacja Wawer od dnia 1.07.2019 r. przeniosła tam swoją siedzibę.

W ramach prawa do informacji publicznej z Urzędu Dzielnicy Wawer pozyskaliśmy wykazy kwot dotacji dla organizacji pozarządowych w latach 2019 - 2023. Fundacja Wawer w latach 2019 - 2021 otrzymała w sumie ok. 50 000 zł dotacji. Organizowała spotkania, wycieczki, zajęcia edukacyjne dla dzieci, warsztaty kuchenne dla dzieci i młodzieży (pieczenie ciasteczek), sprzątanie lasu.

W 2021 r. m.st. Warszawa ogłosiło konkurs na realizację zadania w zakresie przeciwdziałania uzależnieniom i patologiom społecznym, przez utworzenie placówek wsparcia dziennego Dzielnicy Wawer w latach 2021 – 2024. Niespodziewanie w 2022 roku Fundacja „Wawer" wygrała ten konkurs (obok dwóch innych organizacji) i otrzymała dotacje w wysokości: w 2022 r. - 246 000 zł, 2023 - 256 826 oraz w 2024 r. 236 000 zł. Razem kwota 738 826 zł

Tu trzeba dodać, że celem zadania konkursowego jest wspieranie rodzin przeżywających trudności w wypełnianiu funkcji opiekuńczo - wychowawczych. Adresatami jest młodzież i dzieci w wieku 6-18 lat z terenu Dzielnicy Wawer. W ramach zadania miała powstać Placówka Wsparcia Dziennego Dzielnicy Wawer m.st. Warszawy dla minimum 20 osób. Zgodnie z założeniami, placówka powinna być dostępna 5 dni w tygodniu, minimum 6 godzin

Siedziba Fundacji Wawer przy Planetowej 36 w Radości

dziennie dla jej wychowanków. Powinien być realizowany specjalistyczny program dla dzieci i młodzieży ze środowisk zagrożonych wykluczeniem społecznym, przemocą i uzależnieniami od substancji psychoaktywnych.

I tu dochodzimy do pytania, czy Fundacja Wawer ma jakikolwiek potencjał do realizacji tak poważnego i odpowiedzialnego zadania? Cel zadania jest szczytny. Takie programy są na pewno potrzebne. Ale czy zrealizuje go fundacja, która dotychczas zajmowała się sprzątaniem lasu, pieczeniem ciasteczek z dziećmi, czy też organizowaniem warsztatów o pszczołach i miodobraniu? Dotychczasowe inicjatywy Fundacji Wawer obejmowały głównie zajęcia z małymi dziećmi. A problemy, o których mowa w konkursie dotyczą najbardziej młodzieży dorastającej.

Chcielibyśmy dowiedzieć się, jak wygląda realizacja zadania za tak duże pieniądze. I czy tym razem Fundacja Wawer sporządzi w terminie sprawozdanie z realizacji swoich zadań.

Przedstawiając powyższe stawiam pytanie: czy wysokie dotacje dla Fundacji „Wawer" przynoszą oczekiwane, zgodne z założeniami rezultaty? A może jest to marnotrawienie publicznych pieniędzy? Dlaczego akurat dla tej fundacji dotychczasowe władze dzielnicy są wyjątkowo szczodre? Odpowiedź pozostawiam Mieszkańcom.

Teresa Szczygieł
Kandydatka do Rady Dzielnicy Wawer
w okręgu Nadwiśle-Sadul-
-Wawer-Zerzeń
lista nr 17

MARYSIN WAWERSKI. **O zasadności nowej inwestycji w osiedlu.**

Wodny plac zabaw na Syrence – sonda wśród mieszkańców

Fot. Olga Pasierbska

Budowa wodnego placu zabaw na terenie obiektu sportowo-rekreacyjnego Syrenka na Marysinie zmierza ku końcowi. Inwestycja opiewająca na blisko 2,4 mln zł. budzi wśród lokalnej społeczności sporo kontrowersji. Włodarze naszej dzielnicy nie zasięgnęli opinii o planowanych atrakcjach mieszkańców na codzień korzystających z Syrenki przed rozpoczęciem budowy, dlatego postanowiliśmy to zrobić teraz.

Rafał, tata sześciolatki: zmarnowane pieniądze. Za to, co włożyli w tę atrakcję, przez 82 lata można byłoby co tydzień organizować spektakle dla dzieci lub dorosłych. Tam jest potrzebne miejsce do integracji społecznej, ławeczki i ruszt jak na Gliniankach, żeby można było przyjść na grilla, porozmawiać z sąsiadami. Fajnie byłoby też zatrudnić kilka razy w tygodniu instruktorów czy animatorów dla dzieci. Sport to zdrowie, a promocję sportu każda gmina powinna dofinansowywać.

Elżbieta, emerytka: Syrenka kiedyś była dla wszystkich. Spotykaliśmy się na wieczorkach tanecznych, koncertach albo po prostu towarzysko. Teraz, poza kącikiem przy tężni, nie ma miejsca na takie aktywności. Zamiast amfiteatru, który kiedyś był sercem tego miejsca, kolejna atrakcja dla dzieci. W dodatku nie mam przekonania do wodnych atrakcji tego typu, bo utrzymanie takiego obiektu i zapewnienie higienicznych warunków musi być ogromnym kosztem.

Justyna, mama dwóch córek w wieku przedszkolnym: Kiepski pomysł. Po pierwsze ucierpią seniorzy, którym podczas wypoczynku przy tężni będą przeszkadzać ruchliwe i głośne dzieci. Po drugie szkoda muszli koncertowej, można bylo ją odświeżyć, dodać ławeczki i wykorzystywać. Kiedy byłam dzieckiem to się tu sporo dzialo, nawet Boys grali.

Asia, mama nastolatki: Przeraża mnie w naszej dzielnicy łatwość wydawania publicznych pieniędzy na kompletnie nieprzemyślane cele. Jest naprawdę dużo niedoinwestowanych obszarów, rownież dotyczących naszych dzieci, na które nie może sie znaleźć nawet złotówka z gminy. A burmistrz lekką rączką wywala miliony zlotych na kolejną wodną atrakcję na Syrence.

Tomasz, tata jedenastolatki i pięciolatka: Jedna wodna atrakcja już na Syrence jest, często się psuje, z wodnym placem zabaw zapewne bedzie podobnie. Dzieci to dzieci, brudu czy piachu nie da się uniknąć. W naszym klimacie będzie to pewnie czynne 2-3 miesiące w roku. Za takie pieniądze można było zrobić atrakcję, z której korzystałaby młodzież przez cały rok. Młodzież, bo dzieci mają mały plac zabaw z jedną wodną atrakcją, która moim zdaniem zupełnie wystarczy.

Widać jak na dłoni, iż zarówno niegdysiejsi jak i obecni nasi sąsiedzi korzystający z Syrenki nie mają najlepszego zdania o nowej inwestycji. Miejmy nadzieję, że wybrane w najbliższych wyborach władze dzielnicy będą wreszcie brać pod uwagę potrzeby jej mieszkanców.

Izabela Dumała
Kandydatka do Rady Dzielnicy Wawer
w okręgu Las-Marysin Wawerski
lista nr 17

Łukasiewicz
Instytut
Elektrotechniki

DZIEŃ OTWARTY

7 czerwca 2024 r. (piątek) w godz. 8:00–16:00

Instytut bawi, uczy, wychowuje – do nauki przekonuje!

W programie przewidujemy m.in.:
- pokazy najnowszych technologii grzejnych w przestrzeni biurowej
- innowacyjne rozwiązania z zakresu infrastruktury ładowania pojazdów elektrycznych
- prezentacje zastosowania technologii magazynowania energii oraz elementy zasilania układów napędowych
- pokaz w laboratorium wysokich napięć
- zwiedzanie laboratorium zwarciowego.

Ponadto uczestnicy będą mieli możliwość budowania naukowych konstrukcji z klocków LEGO.

Zapraszamy nauczycieli do kontaktu!

Liczba miejsc ograniczona. Oferta kierowana jest do Szkół Podstawowych.
Zgłoszenia przyjmowane są mailowo: komunikacja@iel.lukasiewicz.gov.pl

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

Projekt dofinansowany ze środków budżetu państwa, przyznanych przez Ministra Edukacji i Nauki w ramach Programu „Społeczna odpowiedzialność nauki II".

WIDZIMY
REAGUJEMY
ZMIENIAMY

razem dla Wawra

LISTA NR **17**

Okręg 1 - Las, Marysin

Olga Pasierbska

Okręg 2 - Nadwiśle, Sadul, Wawer, Zerzeń

Rafał Czerwonka

Okręg 3 - Anin, Międzylesie, Radość

Piotr Grzegorczyk

Okręg 4 - Aleksandrów, Falenica, Miedzeszyn

Jan Frelek

Sfinansowano ze środków Komitetu Wyborczego Stowarzyszenia Razem dla Wawra